Nr. 24. — We Lwowie 9. czerwca 1905.

„ROLNIKA”

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

WODOCIĄGI

OGRZEWANIA, STUDNIE, POMPY, ŁAZIENKI, MOTORY ropne.

Biuro techniczne — Lwów, Kopernika 15 a.

Reprezentacya w Krakowie: Szewska 23.

CHYLEWSKI, HRUBY i Sp.

34 19(44)—48

Wszelkie urządzenia mechaniczne.

W domu i w podróży niezbędnymi środkami są

Aptekarskie 116 12—52

BALSAMY A. THIERRY'EGO

wszędzie znane i wszędzie uznane.



Najskuteczniejsze przy złem trawieniu i towarzyszących mu przypadłościach, jak: wymioty, zgaga, zatwardzenie, tworzenie się kwasu, uczucie pełności, kurcze żołądka, brak apetytu, **influenca**, katar, zapalenia, osłabienia, i t. p.

Działa kojąco na kurcze i boleści, uspokaja kaszel, rozpuszcza śluz, przeczyszcza, i t. d.

Najmniejsza wysyłka pocztowa 12 małych lub 6 większych flakonów 5 koron. 60 małych lub 30 dużych flakonów 15 kor.

Proszę uważać na jedynie prawdziwą zieloną markę ochronną z zakonnicą „ICH DIEN".

Aptekarska A.Thierry'ego **Maść Centyfoliowa**

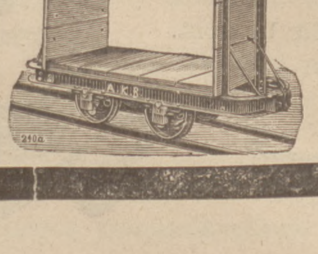
uśmierzająca bole, miękcząca, uzdrawiająca. Najmniejsza wysełka pocztowa 2 słoiki 3 korony 60 groszy, na miejscu słoik 1 korona 20 groszy.

Najzupełniejsze przekonanie, że Balsam i Maść Centyfoliowa są środkami nie do zastąpienia.

Nabyć można po przeczytaniu broszury, pełnej pism dziękczynnych i uznań. Dołącza się ją gratis do zamówień, albo na żądanie przysyła osobno.

Adresować proszę: ***Apotheker A. Thierry in Pregrawa bei Rohitsch-Sauerbrunn.***

Fałszerzy, sprzedających rzekomo moje autentyczne preparaty, proszę mi wymienić, celem ukarania sądowego.



Koleje polne

trasuje buduje i dostarcza z własnych fabryk firma 3—8 244

ROESSEMANN i KÜHNEMANN

Oddział dla kolei wązkotorowych ARTURA KOPPELA

Reprezentant JULIUSZ WEISS.

Lwów, Jagiellońska 12. — Telefon 627.

Najlepszym, najpożywniejszym, najzdrowszym i najtańszym pokarmem dla drobiu, świń, psów i ryb jest

HELLEGO PREPARAT MIĘSOKOSTNY

odznaczony w roku 1904 srebrnymi i bronzowymi medalami i dyplomami honorowymi na wszystkich obesłanych wystawach.

JÓZEF HELLE

Pfaffstätten koło Wiednia 226 6—12

I. Austryacko-węgierska FABRYKA PREPARATÓW MIĘSOKOSTNYCH.

Najprzedniejszy preparat mięsokostny 50 kilogramów 11 koron; grubsze ziarna 10 kor. — 5 kg. pocztą, opakowane, franko, 2·10 kor.

Mój preparat mięsokostny jest dla chowu i wyżywienia zwierząt znakomity; przyspiesza rozwój kości, podnosi ogromnie produkcyę jaj, sprawia nadzwyczaj szybkie utuczenie.

Zamawiający będą łaskawi powoływać się na ***Rolnika.***



Myszy polne mogą być doszczętnie zniszczone tylko wolnymi od trucizny, jedynie pewnymi pigułkami **FUCHSOL.** — W 1 kilogramie Fuchsolu jest około 10.000 pigułek zawartych, 1 kilogram wystarcza zatem na 8.000 do 10.000 m^2, by wszystkie myszy polne wytępić.

1 klg. Fuchsolu dla myszy polnych 3 korony. Przy odbiorze 5 do 50 klg. jeden klg. 2·50 koron, 100 klg. 200 koron.

Dla myszy polnych cała doza 5 koron, pół dozy 3 korony. — Dla szczurów cała doza 8 koron, pół dozy 4·50 koron.

C. k. Zarząd dóbr Holics pisze: Donoszę panu, że myszy polne, po użyciu Fuchsolu, w przeciągu pół godziny wyginęły.

Krzich, m. p., c. k. radca gospodarczy.

Wielka ilość szczurów została przez Fuchsol zniszczoną, co dotąd nie udawało się przy stosowaniu innych środków.

C. k. Komenda szkoły kadeckiej. *Sermont,* m. p., c. k. Oberst.

Z całem zadowoleniem donosimy, że nasze nadzieje wytępienia myszy polnych Fuchsolem, zostały przewyższone. Możemy pański preparat polecić każdemu jako niezrównany.

33 18—40 Zarząd dóbr Karola Stummera, Oslawan.

CHEMICZNE LABORATORYUM „FUCHSOL"

S. FUCHS i Sp. Wiedeń VII, Mariahilferstrasse I. 38.

Trzydzieści sztuk krów i jałówek

rasy czerwonej polskiej, do sprzedania. — Zarząd dóbr Kliszów, ostatnia poczta Gawluszowice. 266 1—2

Nr. 24. Lwów dnia 9. czerwca 1905. Rok XXXVIII. Tom LXIX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Środkowo-europejski Związek gospodarczy (Ciąg dalszy. Napisał dr. Zygmunt Gargas). — W sprawie ogniotrwałego krycia dachów (Dyonizy Pogłodowski). — Wyrób drenów (Ciąg dalszy. Napisał dr. Jan Blauth, inżynier). — Postęp na polu wiadomości o sposobie żywienia inwentarza (E. B.). — Korespondencya (Aleksander Kobylański). — Drobne wiadomości: Doniosłe odkrycie. — Karmienie indyków. — Najbardziej dżdżyste okolice Europy. — Masowe wędrówki motyli. — Wężymord albo Skorzonera. — Gorczyca biała. — Czy można siać kainit w zimie na liche żyto i kiedy to czynić? — Ze stołu Redakcyjnego. — Wiadomości handlowe. — Fejleton: Demokracya rolnicza we Francyi (Dokończenie. L. K...n). — Dodatek zawiera: Z Komitetu: W sprawie wycieczki do Danii i Szwecyi. — Z Sekcyi rolniczej. — Z Oddziału handlowego. — Stan zasiewów z końcem maja i z początkiem czerwca.— Kronika. — Rozporządzenia i obwieszczenia władz. — Okładka inseratowa.

Środkowo-europejski Związek gospodarczy.

(Napisał dr. ZYGMUNT GARGAS.)

(Ciąg dalszy).

Jeśliby przeto Francya, Belgia, Holandya, Dania, Niemcy, Austro-Węgry i Szwajcarya utworzyły związek cłowy, a granice cłowe między temi państwami zostałyby zniesione, uzyskałyby one prawdopodobnie z dochodów cłowych taką samą kwotę, jeśli nie więcej, jak dotychczas. Molinari nie zapoznaje trudności, stojących na przeszkodzie praktycznej realizacyi tych myśli, atoli sądzi, że skoro już dotychczas mimo różnorodnych trudności natury politycznej i narodowościowej, dało się utworzyć cały szereg międzynarodowych związków administracyjnych, że i związek środkowej Europy o której on marzy, nienależy do rzeczy niemożliwych. Wystarczyłoby mianowicie porozumienie się w kierunkach następujących: 1) w kierunku ustalenia związkowej taryfy cłowej; 2) w kierunku rozdziału dochodów cłowych między członków ; 3) w kierunku równouprawnienia lub co najmniej zbliżenia wzajemnego zasad organizacyjnych podatków konsumcyjnych; 4) w kierunku utworzenia międzynarodowej komisyi, w celu utworzenia nowego systemu.

Ustalenie wspólnej związkowej taryfy cłowej, nienapotykałoby chyba zdaniem Molinariego na zbyt zasadnicze trudności. Państwa, któreby w skład unii wchodziły osiągły mniej więcej ten sam stopień rozwoju gospodarczego i zwracają się już obecnie mniej lub więcej ku systemowi wolnego handlu. Taryfa tych państw łatwo dałaby się zamienić na taryfę przeciętną, dość zbliżoną do taryf obecnie istniejących. O ileby zaś wskutek tej nowej taryfy, ta lub owa gałąź produkcyi gespodarczej, poniosła jakąś szkodę, to uzyskałaby ona chyba zupełnie dostateczną rekompensatę w pozyskaniu większego targu.

Podstawę rozdziału dochodów cłowych mogłaby bardzo dobrze, podobnie jak w niemieckim związku cłowym, stanowić liczba ludności z pewną korektywą dla tych krajów, w których konsumcya jest notorycznie wyższą. Wogóle jednakże trudności nie byłyby tu zbyt zasadniczej natury, wobec tego, że cyfry konsumcyi w poszczególnych krajach, w tym wypadku w grę wchodzących, nie odbiegałyby w zbyt wysokim stopniu od siebie. Pewne trudności przedstawiałoby niewątpliwie ujednostajnienie podatków konsumcyjnych. Ale przy dobrej woli i za pośrednictwem wspólnej międzynarodowej komisyi. i tu niejedna trudność dałaby się usunąć.

Unia nie niweczyłaby w żadnym stopniu samodzielności prawnopaństwowej poszczególnych państw, w skład unii wchodzących, a początkowo ograniczona do niewielkiej liczby państw z czasem mogłaby się rozszerzać do większej ich liczby.

Zwraca się uwagę na dołączony do dzisiejszego numeru Cennik Oddziału handlowego Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

Projekt Molinariego wywołał nader ożywioną dyskusyę we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Alzacyi, poważnego jednak napotkał przeciwnika w Bismarku [1]), do którego Molinari zwrócił się był ze swym projektem. Bismark zwrócił przedewszystkiem uwagę na tendencye, zdążające do ochrony cłowej, pojawiające się zarówno we Francyi, jak i w Niemczech i na istotną potrzebę takiej ochrony cłowej przemysłu francuskiego i niemieckiego. Wskazał również na wielką różnorodność, zachodzącą w stopniu rozwoju gospodarczego, krajów w tym wypadku w grę wchodzących, na różnice zachodzące w systemach podatkowych państw poszczególnych i na trudności w ujednostajnieniu tych systemów podatkowych czy wogóle skarbowych. Nie uważa w końcu za zbyt łatwe do pokonania trudności połączone z rozdziałem dochodów cłowych unii.

Bismark nie zajął wobec projektu Molinariego, stanowiska wprost odpornego, ale wskazał na bardzo poważne i różnorodne trudności, połączone z wykonaniem tego projektu. Inne zresztą zadania leżały mu wówczas więcej na sercu, zadania, łatwiej dające się zrealizować, nie podjął więc propozycyi Molinariego.

Projekt Molinariego niejednokrotnie później bywał wznawiany. Jakkolwiek Walcker [2]), przemawia zwłaszcza za utworzeniem cłowego związku niemiecko-austryacko-węgierskiego, stawia taki związek znacznie wyżej, niż związek środkowo-europejski, ponieważ ten ostatni byłby związkiem o wiele liczniejszym nie jest, jednak bynajmniej zasadniczym przeciwnikiem związku środkowo-europejskiego. Trudności o charakterze wewnętrzno-politycznym i skarbowym Walcker, widzi bardzo dobrze, nie sądzi jednak, że niedałyby się one przezwyciężyć.

[1]) O tem por. Aleksander von Matlekovits: „Die Zollpolitik der oesterreichisch-ungarischen Monarchie und des deutschen Reiches seit 1868 und deren naechste Zukunft". Leipzig 1891, str. 830 i następne.

[2]) Kalr Walcker: „Schutzzölle laisser faire und Freihandel" Leipzig 1880.

Z zasadniczego stanowiska omawia tę kwestyę Wermert [1]). Zwraca on uwagę na tę okoliczność, że w dzisiejszej produkcyi zupełne gospodarcze izolowanie państwa jest możliwe tylko na bardzo wielkich terytoryach, tylko tam bowiem mogą być do pewnego stopnia zcentralizowane ujemne strony hiperprodukcyi.

Na kontynencie Europy nie ma żadnego takiego państwa, któreby pod tym względem mogło się równać z Anglią, Rosyą lub Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej. Wszystkie państwa kontynentu europejskiego są bowiem trwale na siebie skazane. Tymczasem obecnie między temi państwami istnieje wprawdzie wzajemny obrót handlowy, ale tylko przez kraty. Ze względu na swój prowizoryczny charakter nie stanowią trwałej i stanowczej w tym względzie zmiany na lepsze traktaty handlowe, choćby one czasowo nawet ten wzajemny obrót handlowy bardzo znacznie ułatwiały. Trwałą naprawę stosunków sprowadziłby mogła dopiero unia środkowo - europejska, którą jednak Wermert wyobrażał sobie stanowczo bez współudziału Francyi, ze względu na jej niestałe usposobienie i wojowniczy temperament. Ta unia zaprowadziłaby tylko cła zewnętrzne, dla zagranicy zniosłaby zaś wszystkie cła wewnętrzne, istniejące obecnie pomiędzy poszczególnemi państwami w skład unii wchodzącymi. W ślad za tą wspólną polityką cłową musiałaby iść także wspólna polityka taryfowa.

Ze stanowiska specyalnie niemieckich interesów uważa za bardzo pożądaną unię cłową Niemiec, Austro-Węgier i chrześciańskich państw na Bałkanie Lujo Brentano [2]). Z takiego rozszerzenia terytoryum gospodarczego i wyniklyby zresztą, zdaniem Brentana, także poważne korzyści

[1]) Wermert: „Einige Betrachtungen über einen mitteleuropäischen Zollverein" (Annalen des Deutschen Reiches für Gesetzgebung Verwaltung und Statistik, 1878, str. 943.

[2]) Lujo Breutano: „Ueber eine zukünftige Handels Politik des Deutschen Reiches („Jahrbuch fuer Gesetzgebung", „Verwaltung und Volkswirtschaft zu Deutschen Reiches", 1885).

Demokracya rolnicza we Francyi.

(Dokończenie.)

Chociaż ta hypoteza mało jest prawdopodobną można sobie wyobrazić socyalny ustrój państwa bez wielkiej własności, gdzie ziemia w równych częściach została podzieloną pomiędzy właścicieli. Czem stałoby się jednak społeczeństwo, które przyjęłoby taki system terytoryalny? czy nie ucierpiałyby na tem jego potęga i jego bogactwo?

Rolnik przedewszystkiem pozbawionymby został najpotężniejszego bodźca skłaniającego do intenzywnej pracy około roli, w celu podniesienia dochodów i rozszerzenia swych posiadłości. Czy można jednak powiedzieć, że nie zależałoby mu na tem, aby mieć dochody ze swej cząstki i czy ta cząstka niekorzystałaby z pewnych prerogatyw małej własności? Otóż p. H. Passy, w swem wybornem dziełku silnie zaznacza, że ta ostatnia zabezpiecza dostatecznie wszystkie najważniejsze interesa społeczeństwa i niemniej jak wielka własność może utrzymywać społeczeństwo w kwitnącym stanie. Jeżeli jednak zamiast tej formy skrajnej, wyobrazimy sobie kraj demokratyczny, gdzie siłą obyczajów i instytucyi mała własność byłaby formą dominującą, gdzie jednak praca i oszczędność zachowują całą swą potęgę i stwarzają wśród ogólnej mierności, co raz wybitniejsze różnice, gdzie wreszcie chęć bezpośredniego zarządu, majątkiem coraz bardziej się zwiększa i gdzie forma dzierżawna zaczyna rzadziej występować, jednem słowem stan istniejący obecnie we Francyi, wtedy widzimy, że konkluzye do których doszedł Hipolit Passy są bardzo racyonalne, i że mała własność zwycięsko się zaznacza. Istotnie nie tylko na danej przestrzeni, żywi wiele ludzi, obcych kulturze rolnej, ale zwyżka ludności, którą utrzymuje, żyje nie z samych tylko płodów ziemi; potrzebuje mieszkań, narzędzi, ubrania, artykułów przemysłowych; w ten sposób staje się niewyczerpanem źródłem korzyści dla klas przemysłowych. Handel i przemysł na gruncie rozdzielonym na małe cząstki, nie będą zagrożone, przeciwnie będą się pomyślnie rozwijać. Można nawet przypuścić, że w tych warunkach, przemysł uniknąłby fluktuacyi, którym często podlega, a rynki zbytu dla ludności wiejskiej, są tem więcej stałe, że zapotrzebowanie jest u niej wielkie codzienne.

dla rolnictwa Węgier i innych państw nad Dunajem położonych, tudzież dla przemysłu Niemiec i niemieckiej Austryi.

Ze stanowiska ochrony cłowej wypowiada się za unią Ryszard Kaufmann [1], więc przedewszystkiem z uwagi na wielką konkurencyę Ameryki. I wedle Kaufmanna wewnętrzne granice cłowe byłyby prawie że zniesione. Broszura Kaufmanna obszernie omawia też wszelkie możliwe zarzuty, któreby można czynić temu projektowi i stara się je o ile możności rozwiać.

Unia nie zniweczyłaby bowiem bynajmniej samodzielności prawno-państwowej poszczególnych państw zjednoczonych. Wielką korzyścią gospodarczą byłoby uzyskanie większego pola zbytu, a obawy zbyt wybujałej konkurencyi byłyby zupełnie płonne, ponieważ konkurencya każda ma swoje przyrodzone granice.

Różnice gospodarcze, zachodzące między Francyą, Niemcami a Austro-Węgrami, które to państwa w tym wypadku w pierwszym rzędzie wchodziłyby w rachubę, wzajemnie by się wyrównywały i sprawiłyby, że te poszczególne części jednolitego wówczas gospodarstwa społecznego, nie uzupełniałyby się nawzajem, potrzeby ludności zaś w tych trzech państwach mają w wysokim stopniu charakter różnorodny.

Zwraca przytem Kaufmann uwagę, że o zupełnem usunięciu konkurencyi nigdy chyba nie ma mowy. Konkurencya istnieje pomiędzy poszczególnemi prowizyami tego samego państwa, pomiędzy poszczególnemi miastami, pomiędzy poszczególnemi sytuacyami (położeniami). W jednym wypadku miejsce produkcyi jest do konsumenta dość zbliżone, w innym jest od niego dość oddalone. W jednym wypadku jest ono położone nad morzem, w innym wypadku wewnątrz kraju. Blizkość kolei, rzeki spławnej, kanału wytwarza w każdym poszczególnym wypadku zupełnie odmienną sytuacyę gospodarczą. Przesunięcie więc granicy cłowej nie sprowadzi więc w tym względzie zmiany istotnej; zmieni się cokolwiek rodzaj współzawodników i powiększy się ich liczba, a w tem ożywionem współzawodnictwie zwycięży zdolność, siła lub inteligencya.

Z podobnego założenia wychodzi też G. Bergmann [1], który taką unię uważa za konieczną wobec polityki drzwi zamkniętych, której się obecnie trzyma Ameryka Północna. Unia taka sprowadziłaby także pewną stałość w gospodarowaniu, co jest rzeczą nieoszacowaną w każdej prywatnej indywidualnej kalkulacyi gospodarczej. Unia ta mogłaby i powinnaby uchronić targ europejski od napływu wytworów pozaeuropejskich. Początkiem unii mógłby być kongres znawców, któryby rzecz całą mógł zapoczątkować.

Ze stanowiska ściśle agrarnego przemawia za unią a przedewszystkiem za związkiem gospodarczym niemiecko-francuskim hr. Paweł de Leusse [2]. Tylko taki zapobieże ruinie rolnictwa środkowo-europejskiego, które w przeciwnym razie niechybnie skazany jest na zagładę i musi pociągnąć za sobą również ruinę przemysłu, wyludnienie i bankructwo państwowe. Punktem wyjścia powinnyby być przedewszystkiem wspólne interesy rolnictwa Francyi i Niemiec, a ochrona cłowa na płody rolnicze przedewszystkiem rozciągać się powinna. Później mogłaby ona objąć również i produkty przemysłowe i na inne także rozciągnąć się kraje (poza Francyą i Niemcami).

Cło wspólne na płody rolnicze ustanowiłoby biuro związkowe. Cło to byłoby kompenzacyjnem i powinnoby być zmiennem, by można w ten sposób utworzyć dla tych płodów odpowiednią cenę i w ten sposób uzyskać równą wartość na targu europejskim dla płodów europejskich

[1] Richard Kaufmann: L'association douaniére de l'Europe centrale, 1879.

[1] G. Bergmann: „Die zukünftigen Zollverträge auf der Grundlage autonomer Tarife der industriellen Länder des europäischen kontinents" 1879.

[2] Paul de Leusse: „La paix par l'union douaniére franco-allemande", Strassburg, 1888. Tamże: „Union douaniére agricole du centre de l'Europe", Paris, 1890.

Ludzie mieszczący się na małej przestrzeni, wytwarzają co raz nowe źródła dochodów, a dołączając je do już istniejących powiększają sumę bogactwa krajowego.

Umysły nietylko kwestyą pożyteczności zajmować się będą, wystąpią z czasem zapotrzebowania rzeczy służących do uwygodnienia życia, a dalej upiększenia tego, co nas otacza, wreszcie rozkwit sztuki uwieńczyłby rozwój tej demokratycznej cywilizacyi.

Czy rolnictwu sprzyjać będzie również podobna organizacya? Dowiedzioną jest rzeczą, że pewien obszar małej własności daje czysty dochód większy jak ten sam obszar z własności wielkiej. Porównania dokonywane pomiędzy małymi folwarkami Toskańskimi, a olbrzymiemi przestrzeniami Kampanii rzymskiej, jak również między dużymi i małymi folwarkami Flandryi, niepozostawiają pod tym względem żadnych wątpliwości. Zresztą wogóle wszystkie zarzuty czynione małej własności, okazywały się zwykle nieuzasadnionymi i w rezultacie służyły tylko do uznania jej zalet.

Do tych ekonomicznych zalet, należy doliczyć jeszcze dobroczynny wpływ małej własności w polityce. Usuwając zasadę nierówności majątkowej, usuwa zarazem najważniejszy punkt rozdziału klas i gasi rewolucyjne zarzewie. W takiej organizacyi terytoryalnej, każdy obywatel już przez samą mierność swego społecznego stanowiska, dalekim będzie od niepomiarkowanych życzeń i wyrównanych ambicyi. Nie myślałby o wdzieranie się w prawa swego sąsiada i stałby się przystępnym uczuciu solidarności socyalnej. Spokój umysłów, uzupełniłby w ten sposób pomyślność materyalną.

IV.

Mała własność oznacza pewien postęp w historyi rolnictwa. Jej rozwój szedł w parze z postępem cywilizacyi. Na początku szukając na oślep dróg, któremi miało później postępować rolnictwo, system gospodarowania był prosty. Zasiewano żyto, lub też żyto z pszenicą i wypasano trzody na obszernych przestrzeniach. Jest to zarys wielkiej własności, udoskonalającej powoli sposoby produkcyi, która jednak gromadząc kapitały i rozszerzając obszar pól uprawnych, trzyma się tylko tych dwóch źródeł: zboże i bydło. Ale w miarę zwiększania się bogactwa, rozwijania się handlu i przemysłu, powstawania miast, dawała się uczuwać potrzeba produktów nowych

wobec płodów Nowego Świata. Cła powinnyby być zmienne, ponieważ w przeciwnym razie nie osiągnęłyby one swego celu. Zebranie znawców rolnictwa powinnoby ustalić cenę, którąby miała być uzyskaną za płody rolnicze. To byłaby stała granica, wedle której cła ulegałyby pewnym zmianom, stosownie do fluktuacyi głównych targów zbożowych. Wysokość cła powinnaby być zawisłą od wspólnego biura związkowego, które jakkolwiek nieuwzględniałoby wszelkich możliwych wahań ceny, objawiających się na głównych targach zbożowych, to jednak uwzględniałoby je o ile możności i uwiadamiałoby o swej decyzyi dyrekcye cłowe w Paryżu i Berlinie. Jednem słowem należałoby zaprowadzić t. zw. skalę ruchomą (echelle mobile), ale nietylko dla zboża, lecz dla wszystkich płodów rolniczych.

Związek gospodarczy austro-węgiersko-niemiecki jest także punktem wyjścia memoryału węgierskiego polityka Gwidona von Beussern [1]). Zwraca on uwagę na to, że państwa Europy środkowej wskutek swego rozdziału nie korzystają ze swego, tak dla całości tych państw korzystnego położenia geograficznego nad morzem. Z korzyści tych nie korzysta Europa środkowa, ale za to korzystają jej współzawodnicy. Związek cłowy Austro-Węgier z Niemcami wzmocniłby sojusz polityczny istniejący obecnie między temi dwoma państwami i oparłby go na stałej gospodarczej podstawie. Nie doprowadziłby zaś bynajmniej do jakiejś dalej idącej jedności prawno-państwowej, bo jeżeli takie zjednoczenie polityczne byłoby naturalną konsekwencyą niemieckiego związku cłowego, to w tym wypadku nie ma chyba mowy o konsekwencyi, bo tym warunkiem zjednoczenia politycznego była przyrodzona jedność narodowa, o której tutaj żadną miarą nie może być mowy.

Wobec tego memoryału Bismark, do którego się autor był zwrócił w tej sprawie, teoretycznie wypowiedział się prawie w zupełności za postulatami autora, praktycznie jednak zajął tak samo zarezerwowane stanowisko, jak wobec memoryału Molinariego [1]).

Bardzo szczegółowo opracował zasady, na którychby się miała opierać przyszła unia cłowa austro-węgiersko-niemiecka, inny bardzo wybitny polityk i pisarz węgierski Aleksander Matlekovits [2]). Wedle Matlekowitsa oba państwa zjednoczone w jednolity związek cłowy (Niemcy i Austro-Węgry) stanowią wobec państw trzecich jednolitą całość cłową i gospodarczą, także dowóz towarów podlega takim samym cłom bez względu na to, czy dowóz następuje na granicy niemieckiej, austryackiej czy węgierskiej. Przedmioty monopolów państwowych, przedmioty podatków konsumcyjnych, jak i kilka artykułów skarbowych podlegają na granicy wewnętrznej właściwemu cłu państwowemu (austro-węgierskiemu, względnie niemieckiemu) wedle odrębnej taryfy wymierzanemu.

Między Niemcami a Austro-Węgrami istnieje granica cłowa i nadal i po zjednoczeniu obu obszarów. Traktaty handlowe z trzeciemi państwami zawierają oba państwa wspólnie. Oba państwa mają prawo wzajemnej kontroli przy poborze ceł przez drugie państwo. Zarząd cłowy odbywa się na koszt każdego z obszarów zosobna. Dochody z ceł, pominąwszy niektóre wyjątki, stanowią podstawę wspólnego dochodu obu obszarów i dzielą się między Niemcy i Austro-Węgry, jak 4 do 1.

Dla przeprowadzenia odpowiednich zarządzeń istnieje wspólna komisya o charakterze międzynarodowym. Nie ograniczając się zresztą na tych zasadach, Matlekovits opracował bardzo szczegółowy projekt umowy związkowej, tudzież projekt taryfy związkowej. Związek miałby się na radzie ograniczać do obu państw wyżej wymienionych, później miałby on objąć także i inne państwa.

Ciąg dalszy nastąpi.

[1]) „Deutschland nnd Oesterreich Ungarn Abhandlungen Reden und Briefe von Guido von Beussern, Leipzig, 1890.

[1]) Matlekovits: j. w. str. 852.
[2]) Matlekovits: j. w. str. 875.

---

i wykwintnych; aby więc uczynić zadość tym potrzebom, trzeba zmienić dotychczasowy system: jarzyny i owoce zaczynają zajmować miejsce wybitne w kulturze rolnej, gdyż ludność miejska potrzebuje ich coraz więcej, dalej rośliny włókniste i olejne, potrzebne do celów przemysłowych, na południu winograd, oliwki, morwy, stanowią poważne źródła dochodów; wszystkie te rośliny wymagają większego starania, a także i większej umiejętności, wreszcie większej ilości nawozu; ale dochody jakie przynoszą, zachęcają małych właścicieli do zakładania przedsiębiorstw rolniczych.

Mała własność powstaje u bram miast, którym swój początek zawdzięcza. Wszelkie miasta, których zamożność handlowa lub polityczna przewaga, pozostawiły pewne ślady w historyi, widzą dokoła siebie produkcyę rolniczą w pełnym rozkwicie. W ten właśnie sposób małe folwarki toskańskie, będące dotąd prawdziwymi ogrodami, zawdzięczają swe powodzenie sąsiedztwu wielkich miast włoskich, sławnych swemi bogactwy, tak pod względem przemysłowym, jak artystycznym. Miasta Francyi niemniej zamożne i przemysłowe, dały również początek małym folwarkom, których dochody przewyższają ogromnie dochody wielkiej własności. W miarę rozszerzania się cywilizacyi wewnątrz kraju potrzeby, które dawniej miała tylko ludność miejska rozpowszechniły się ogólnie; mała własność oddaliła się od miast, a produkta jej są przedmiotem coraz większego popytu na wszystkich targach. Dąży ona do ideału, którym byłaby pomyślność całego kraju, w którym gdyby ustały różnice między wsią i miastem, jeden olbrzymi targ, zaopatrywałby ujednostajnione potrzeby.

Demokracya rolnicza, która pod wpływem praw i obyczajów, stała się we Francyi ogólnym systemem zadawalnia nie tylko tych, którym idea równości leży na sercu; jest ona także tem rozwiązaniem kwestyi, do którego cywilizacya dąży, a wreszcie urzeczywistnia formę eksploatacyi, jakiej wymaga postęp. Zamiast zubożyć kraj przez rozdrobnienie zbiorowego bogactwa, rozwija cudownie wszystkie jego pierwiastki przez zgodność energii osobistych. Jeżeli uchronić się potrafi od form zbyt systematycznych, w które mogłyby ją wtłoczyć teorye sekt i partyjne namiętności, stanie się węgielnym kamieniem, na którym spocznie przyszłość Francyi.

L. K...n,

W sprawie ogniotrwałego krycia dachów.

Przeczytawszy odezwę pana Władysława Winiarza pod tytułem: „Ogniotrwałe krycie budynków po wsiach i mniejszych miastach“, uważam za słuszne w sprawie tej wyrazić skromne zdanie moje.

Sprawa ogniotrwałego krycia budynków po wsiach i małych miastach naszego kraju w celu ochrony przed coraz to częściej powtarzającemi się klęskami ogniowemi jest dawno przesądzoną.

Jako najodpowiedniejszym materyłem do krycia dachów bezwarunkowo uznano dobrą dachówkę; bądź to z gliny wypaloną, bądź to zrobioną z cementu i piasku.

Doborowy materyał, ścisła akuratność pracy przez fachowych robotników, a wreszcie wyrób maszynowy dają dostateczną gwarancyę, że otrzyma się: „materyał odpowiedni wytrzymujący zmiany atmosferyczne naszego klimatu“.

Dachówka cementowa robiona z odpowiedniego czystego ostrego piasku i pewnej przymieszki dobrego cementu w sposób staranny, okazała się w praktyce zupełnie odporną na wpływy atmosferyczne naszego klimatu i jest przytem najtańszym pokryciem ogniotrwałem.

Nieuzasadnioną jest obawa, jakoby przy dachówce cementowej usterki wadliwej fabrykacyi rozpoznać się nie dały; łatwem bowiem jest rozpoznać, czy powierzchnia tejże jest gładką, bez rysów, kamyczków lub innych nieczystości, a szary jednostajny kolor najlepszym jest dowodem, że mięszanina dobrze uskuteczniona została.

Dachówka gliniana zaś pomimo, że przechodzi próbę ogniową w piecu, bywa na oko dobrą — po latach jednak nie jeden gospodarz przykrego doznał rozczarowania.

Że dachówki dobre gliniane przetrwały wieki temu nie zaprzeczam — dotychczasowa zaś praktyka wskazuje, że dobrze zrobionym dachówkom cementowym również sędziwego wieku rokować należy.

Każda dachówka wskutek wagi swojej wymaga silniejszego i dokładniejszego wiązania dachowego, a mały koszt tej różnicy nie zniechęca nikogo, gdyż tak w miastach jak też i po wsiach licznych kraju naszego widzimy dachy cementowe zupełnie celowi odpowiadające.

Podłużnym żłobkiem zamknięta dachówka chroni w zupełności od zawiania śniegu na strych, a gdyby to miało miejsce, że wobec wadliwej konstrukcyi dachu powstają nierówności, to rzadko rozrobiona glina z przymieszką sierści bydlęcej użyta, jako spójnia brakowi temu zaradzi.

Ceny dachówek glinianych są powszechnie znane.

Muszę przeto tylko kalkulacyę kosztu założenia warsztatu wyrobu dachówek cementowych i wyrobu tychże samych, opartą na własnej praktyce i 3-letniem doświadczeniu w Sadkowicach sprostować.

Trzeba *300 koron* na założenie zwykłego warsztatu do wyrobu dachówki szwajcarskiej o falcu podłużnym nie licząc budynku.

1. Warsztat według oferty firmy Piotrowicz & Schumann we Lwowie	14 kor.
2. 500 sztuk ramek drewnianych á 20 gr. .	100 „
3. Deski na sztelarze, taczki, kielnie, lampa	60 „
Razem	300 kor.

Na takim stole robi robotnik akordowo 1.000 sztuk dachówek za	12 kor.	— gr.
eskpensuje 1·7 m³ piasku wartości 2 kr.	3 „	40 „
„ 700 kgr. cementu wart. 5 „ 70 gr.	39 „	90 „
Amortyzacye, % z kapitału, administracya ubytek (oświetlenie zimową porą) . . .	4 „	70 „
Suto licząc za	60 koron	

a że na 1 m.² dachu potrzeba 15 sztuk dachówek, przeto 15×6=90 gr., a zatem 1 m.² dachu pokryty materyałem cementowym wypada bez roboty pokrycia i dostawy na 90 gr., jeżeli się żadnego zarobku nie liczy.

Mylnem jest twierdzenie jakoby w kraju naszym nie wyrabiano takich warsztatów do wyrobu dachówek cementowych.

Z inicyatywy mojej robi je firma Kling w Samborze, pp. Piotrowicz i Schumann we Lwowie mają gotowe warsztaty na składzie.

Fabryka w Sanoku bezwarunkowo podejmie się też sporządzenia takich warsztatów — zupełnie przez to zbytecznem jest wyrzucanie grosza na sprowadzenie machin z zagranicy.

Kosztowne podkłady żelazne łatwo zastąpić można ramkami z drewnianych listewek sporządzonemi, które są bardzo praktyczne i bagatelę kosztują.

Przyznaję, że cementowa dachówka kilkakrotnego przeładowywania na furę, kolej, znowu na furę nie wytrzyma — ale naładowana raz przy należytej uwadze na wóz, milami przewieziona być może bez znacznego ubytku.

Zakładanie warsztatów w okolicach obfitujących w dobry ostry piasek godnem jest poparcia i tylko troszkę dobrej woli obywateli i zrozumienia doniosłości celu przy współudziale powołanych instytucyi potrzeba, by przemysł ten, tak łatwo wykonalny, się wzmógł, dostarczając ludności tak upragnionego zarobku, a wsiom i miasteczkom ochrony przed coraz to częściej powtarzającemi się klęskami ogniowemi.

Głęboka wdzięczność i uznanie należy się Panom posłowi Mieczysławowi Urbańskiemu i dyrektorowi Antymowi Nikorowiczowi za to, że sprawę tę poruszyli — pierwszy w Sejmie krajowym, drugi zaś w Radzie nadzorczej krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, która to Rada wskutek tego Dyrekcyi w swoim czasie poleciła, aby z funduszu 1.000.000 koron na ten cel wyznaczonego poprzeć przemysł wyrobu dachówek etc. dla włościan przez udzielenie nizkoprocentowych pożyczek Radom powiatowym i miejskim.

W praktyce jednak ta forma nie okazała się zupełnie odpowiednią; niektóre Rady powiatowe nie chcą lub też i nie mogą obarczać swój kredyt i nie chcą ryzyka poręki i kłopotu z administracyą rozpożyczanego między małych i większych przedsiębiorców funduszu.

Rada nadzorcza krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń chcąc intencyę swoją doprowadzić do korzystnego rezultatu — postanowiła na ostatniem zebraniu w maju r. b. udzielać także wprost zgłaszającym się do Dyrekcyi przedsiębiorcom indywidualnego kredytu, jeżeli opinia w tej mierze zapytanych instytucyi powyższych zapadnie korzystnie dla zgłaszającego się.

Nie należy przeto działania tak poważnej instytucyi poddawać stronniczej krytyce i zakładanie warsztatów po wsiach i miasteczkach nazywać „eksperymentem wątpliwej wartości“. Kto zna Księstwo Poznańskie i Królestwo przyzna, że przemysł wyrobu dachówek cementowych tamże bardzo jest rozwinięty.

W Galicyi zrobiono tylko próby — rozsiewane bowiem, przez interesowane czynniki, ujemne zdania ogół tak od zakładania warsztatów, jak i nawet od nabycia gotowego materyału wstrzymują.

Nie znając wszystkich miejscowości, w których już wyrób dachówek cementowych u nas się odbywa wymienię skromną liczbę znajdujących się w tutejszej okolicy, a zatem: Sambor, Budki, Oleszyce, Zarszyn, Chorośnicę i konstatuję, że w powiecie samborskim w Kalinowie włościanie sami założyli 2 warsztaty i pomimo, że cena 1.000 dachówek wynosi 60 koron — zgłoszeniom okolicznych gmin wiejskich zadość uczynić nie mogą.

Nikomu nie przyjdzie na myśl dachówce glinianej dobrze zrobionej zaprzeczyć użyteczności; mieszkający zatem blizko trasy kolejowej, a nie mający dobrego piasku, by sam dachówkę cementową wyrabiał (choćby nawet i w okolicy tańszą była dachówka cementowa), namyślać się będzie, co uczynić ma i obecnie pewnie glinianą sprowadzi.

Dla czego w porównaniu kosztów założenia podano tylko wygórowane koszta założenia fabryki cementowych

dachówek, a pominięto przy glinianych koszta zakładania pieca z kominem, kotła parowego etc. — i dla czego obliczenia wyrobu tak jednej, jak i drugiej dachówki przesadnie przedstawiono—to wszystko innym do osądzenia zostawiam.

Dyonizy Pogłodowski.

WYRÓB DRENÓW.

NAPISAŁ

Dr. JAN BLAUTH, inżynier.

(Ciąg dalszy)

Szerokości ław wypadają dla węgla od 0·6—1·0 m., dla torfu od 1·0—1·2 m., dla drzewa 1·0—1·3 m. Paleniska dla drzewa mają 0·3—0·5 m. szerokości, dla węgla od 0·2—0·3 m., dla torfu od 0·3—0·4 m. Wysokość pieca w szczycie sklepienia sięga do 4·5 m. Dla węgla i torfu mogą być paleniska krótsze. Na dnie pieca zakłada się paleniska w poprzek pieca, a nad niemi ruszta. Paleniska oddzielają ławy szerokie na 1·0 m. w środku pieca, a z brzegu na 0·5 m. Dno paleniska musi być wybrukowane na krawędź dobrze wypaloną cegłą lub ogniotrwałym kamieniem.

Ławy mogą być z surowej cegły, lepsze są jednak z palonej. Na ławach ze surówki daje się z palonej cegły pokład pod sklepienia rusztu. W ławach umieszcza się kanaliki ciągowe, łączące paleniska między sobą w kilku miejscach i połączone z kanalikami, komunikującymi z zewnętrznem powietrzem. Na długość pieca daje się 3—6 palenisk. Dłuższe piece w praktyce są niepraktyczne. Dwustronnie opalone piece należy podzielić na dwie komory, z których każda jest kryta osobnem sklepieniem, ściana przedziałowa musi być postawiona odpowiednio silna i z cegły palonej. Do palenia węglem musi się pod paleniskami znajdować ruszt żelazny, a poniżej tegoż popielnik, dla torfu może być ruszt zbudowanym z cegieł, ale również z popielnikiem, dla drzewa nie jest ani ruszt ani popielnik wcale potrzebnym. Do opału węglem ruszta żelazne są w odstępie 13—26 milim., o grubości 26—36 milim., podparte co 600 milim. Dla torfu węższe piece dwustronne są korzystniejsze.

Dwie komory powinny być kryte zawsze jednem sklepieniem aby sklepienie nie wspierało się na przedziałowej ścianie między komorami, która musi być cienką. Jeżeli zaś ściana przedziałowa musi być oporową, to powinna być w częściach między słupami a łukami zupełnie cienką. Przed piecem od wejścia do palenisk musi być odpowiednie miejsce zagłębione, szerokie na 4—6 m. na pomieszczenie palaczy i opału, a nakryte okapem dachu, ustawionego nad piecem. Paleniska sklepi się rusztem, złożonym z wycinkowych lub półpełnych łuków, na 15 cm. szerokich, na 30 cm. wysokich, a oddalonych od siebie o 12 cm. Łuki te są wsparte o ławy, dla wzmocnienia są połączone u góry w szczycie jedną cegłą między sobą, oprócz tego są szeregiem nadmurowane do jednego poziomu do wysokości szczytu przez co tworzy się podłogę równą, opatrzoną szeregiem szpar. Łuki półpełne są lepsze. Ruszt taki należy stawiać z najlepszych cegieł palonych, o ile można ogniotrwałych.

Powinno się piec przed każdem ładowaniem opatrzyć, sklepienia, ruszty i ściany i wszelkie uszkodzenia i szczerby naprawić. Szpary zalewa się gęstą zaprawą gliny z piaskiem miałkim, a gdzie potrzeba wmurować należy nowe cegły. Cegły w rusztach powinny do siebie przylegać dokładnie tak, aby jaknajmniej potrzeba było między niemi zaprawy.

Sklepienie górne pełne o grubości 40—45 cm., zależnie od szerokości pieca i dobroci cegieł jest podzielone dla wzmocnienia gurtami na 3—4 części o grubości 45—60 cm. W sklepieniu w czasie budowy wmurowane są pionowo rurki drenowe 13—15 cm. tak, aby stanowiły ciągi. Starać się należy, aby ciągi były rozłożone symetrycznie i wypadało ich najwięcej bliżej ścian pieca, a szczególnie w rogach pieca, gdzie słaby ciąg powietrza należy wzmocnić wyższymi ciągami. Im bliżej ścian pieca tem kominki nad ciągami są dłuższe, jeżeli się je doprowadza do wysokości szczytu sklepienia, tem samem więc posiadają więcej ciągu. Rurki drenowe w ciągach nad sklepieniami obmurować należy jedną cegłą wokoło dla utworzenia kominków. Mury pieca wyciąga się do wysokości szczytu sklepienia w grubości 0·6 m. ze surówki i ściąga się gęsto kotwami żelaznemi. W wysokości podstawy sklepienia jest naokoło na zewnątrz stopień w murze, na którym spoczywa rama drewniana, opasująca piec dla wzmocnienia i ściągania w czasie palenia. Rama jest z belek dębowych na 20/25 cm. na końcach na kliny spajanych, które w miarę ogrzania się pieca, pobija się dla lepszego ściągnięcia. Żelazne ramy są na ten cel nieużyteczne, gdyż w czasie ogrzania się pieca rozciągają się więcej niż mury. Dla lepszego ciągu z palenisk daje się ciągi rurowe w ścianie od końca palenisk aż na wierzch pieca, również przez wmurowanie drenów 15 cm. średnicy. Wmurowanie drenów oblanych zaprawą gliniastą daje ciągi gładkie, łatwe do wyczyszczenia. Otworów w sklepieniu daje się tyle, aby odstęp między niemi wynosił od 0·7—1·0 m. Pomiędzy kominki, a obwodowy mur wysypuje się piasek miałki, który obciąża sklepienie i wstrzymuje jego pękanie. Nadsyp wstrzymuje również od utraty ciepła z pieca i ułatwia przystęp do kominków. Kominki przytyka się cegłami. Dla oszczędzenia materyału na dach podnosi się częścią mur obwodowy pieca w szerokich na 1·2 m. słupach i na tych wspiera się rusztowanie dachu, przez co obciąża się mury pieca i przeciwdziała rozpieraniu tychże przez sklepienie. Również można przenieść ciśnienie ciężaru dachu na ściany pieca przez konstrukcyę opierającą się na ramie piec opasującej. Dobre sklepienie wytrzymuje bez naprawy 5—8 lat. W praktyce przez oszczędność na opale okazały się korzystne piece dwukomorowe. Podczas palenia w jednej komorze, ładuje się piec w drugiej, przyczem rurki w cieple tejże podsychają powoli, tracąc resztę wody, której wyparowanie w piecach jednokomorowych kosztuje wiele opału. — Wysychanie rurek powolne wpływa na ich dobroć i siłę tak, że tworzy się po wypaleniu mniej braków.

Dla przykładu przytaczam szczegółowy rachunek kosztów budowy pieca jednokomorowego w Didatyczach 4 m. szerokiego, 6 m. długiego, 3·5 wysokiego w świetle, wszystko policzono w cenie zakupna. Jestto piec sklepiony, odrenowany i nakryty dachem. W parę lat dobudowano drugą komorę, której koszt wypadł drożej wskutek spóźnionej pory budowy pieca z początkiem zimy,

oraz dlatego, że użyto do budowy sklepienia cegieł pustych, droższych niż zwykłe:

1.	37 tysięcy cegieł surowych po 8 kor.	396 kor.
2.	11 „ „ palonych po 32 kor.	352 „
3.	Dach wraz z materyałem i robotą	326 „
4.	Murarz w przedsiębiorstwie	300 „
5.	Zwiezienie kamieni na podpory	40 „
6.	Dostawa cegły palonej	44 „
7.	Dowóz materyałów	76 „
8.	Wykopanie dołu pod piec	50 „
9.	Żelazo w kotwie	86 „
10.	Odrenowanie pieca	100 „
11.	Drobne wydatki i dozór	106 „
	Razem	1776 kor.

Dobudowa drugiej komory kosztowała:

1.	Roboty murarskie	414 kor.
2.	„ ciesielskie	52 „
3.	30 tysięcy cegły kopciałki	288 „
4.	1 tysiąc dobrej cegły palonej	38 „
5.	18 tysięcy surowej	144 „
6.	3 tysiące cegły pustej po 44 kor	132 „
7.	Dach nad piecem	326 „
8.	Odrenowanie pieca	28 „
9.	Dół pod piec	50 „
10.	Dowóz gliny i piasku	94 „
11.	Żelazo na kotwice	86 „
12.	Materyał na rusztowanie	26 „
	Razem	1678 kor.

Wykonano sklepienie na 45 cm. grube z cegły pustej, która się w Didatyczach tanio produkowała, a gurty na 60 cm., starając się o układanie cegieł tak, aby otwory w cegłach pustych nie schodziły się. Dla wzmocnienia pieca sprowadzono osobnymi zastrzałami ciężar dachu na ramę piec opasującą. Palenie w piecach sklepionych trwa od 4—5 dni, z ładowaniem i wyładowaniem od 8—15 dni. W ciągu lata wypala się 10—15 pieców jednokomorowych. Na 1000 rurek wypada od 1·0—1·3 m^3 drzewa. W piecu rurki do palenia wkłada się pionowo, wkładając w większe kalibry mniejsze, ale tak, aby między rurkami był wolny ciąg powietrza i aby nie tłukły się i stały pewnie; na dole stawia się największe kalibry.

Na poddaszu pieca z okopami można przesuszać rurki na przenośnych pólkach, jeżeli dym i ciepłe powietrze wychodzące z pieca zmusza się do uchodzenia po pod okapy dachu, ciepło promieniste z pieca również suszy rurki. Użycie poddasza i pod okapami miejsca wolnego nie może utrudniać przystępu do kominków ani do pieca. Pierwsze palenie w nowym piecu, jak również po przerwie na wiosnę, odbywa się powoli dla wygrzania i wysuszenia pieca. Również z początku należy przez pierwsze dwa dni palić mniej dla dosuszania rurek, poczem silniej.

Powyżej wykazane koszta opału możnaby zmniejszyć przez umiejętne palenie; wypalaniem rurek trudnią się najczęściej mniej inteligentni robotnicy wiejscy.

Otworów w sklepieniu nie zatyka się, póki niemi wychodzi dym, poczem reguluje się palenie przez przytykanie odpowiednich otworów. Przytyka się te otwory w których żar już jest więcej biały, aby zwrócić rozżarzenie na inne miejsca o żarze czerwonym.

Palenie rurek trwa w roku dłużej niż wyrób, gdyż wyrób ogranicza pora mroźna, zaś palić można i w mrozy.

Strata rurek przy paleniu wynosi od 10—15% w 2 do 3 warstwach tak, by powietrze między niemi wolno przechodzić mogło, również w ten sposób, aby ciężar ładunku pieca przenieść na ławy, przez co zaoszczędza się rusztów. Cegłami zakłada się rogi pieca, które stanowią więcej martwe miejsca w piecu. Po wypełnieniu pieca i silnem rozgrzaniu zamurowuje się wszystkie otwory murem z cegły surowej na zaprawie gliniastej. Kopciałek rurek przy dobrem paleniu nie otrzymuje się wcale, a zendrowych również mało; przy złem wypaleniu ilość ilość gorszych rurek wynosi około 20%, reszta masy wypala się na wiszniowo. Mniej wypalone czerwone rurki mogą byc również użyte do drenowania, rurki zbyt jasne, kopciałki można drugi raz wstawiać do palenia, co jednak podraża wypalenie.

Po skończeniu palenia odbija się otwory i ostudza piec do wywozu rurek. Rurki wypalone wywozi się z pieca taczkami i ustawia się w stosy na wolnem powietrzu, wybierając braki, które należy zaraz tłuc. Rurki na składzie powinny zimować, aby działanie mrozu i atmosfery wysortowało słabsze. Stosy powinny być na długość rurki szerokie, na 1·0 m. wysokie i ukośnie na końcu ułożone. Stawiać je należy na poziomem miejscu, należycie wyrównanem. Zbrakowane rurki powinno się tłuc, aby ich na darmo w pole nie wywozić*).

Dokończenie nastąpi.

Postęp na polu wiadomości o sposobie żywienia inwentarza.

Nauka o żywieniu inwentarza, po zasadniczych doświadczeniach przeprowadzonych przez Henneberga, Stohmanna, Wolffa i innych, stanęła w miejscu na czas pewien. Wprawdzie nie można się skarżyć na zupełny brak cennych badań czynionych pojedynczo w tym okresie, które tu i ówdzie dodawały cegiełkę do tej budowy, jednak cały skomplikowany gmach niewiele przez to mógł postąpić. Bardzo rozmaite przyczyny ważną tu odegrały rolę.

Wielkie braki w rozporządzalnych próbnych urządzeniach, zmusiły niektórych badaczy do zatrzymania się po dojściu do pewnego punktu, jak naprzykład miało to miejsce z Hennebergiem w ostatnim dziesiątku jego ży-

*) W nr. 23 „Rolnika“, na str. 273, w szpalcie 1, pod tabelką tamże umieszczoną, wypuszczono drugą tabelkę, którą dziś podajemy:

Kaliber cm	Ilość rurek z 1 m^3 sztuk	Na 1000 rurek gliny m^3	Ilość rurek dziennie na podwójnej maszynie	Na wyrób 1000 rurek dniówek	Ilość gliny na produkcyę w m^3	UWAGA
4	1670	0·60	4500—6500	0·15—0·30	2·[illegible]0	Długość rurki 31·4 cm. Ciężar gatunkowy świeżej gliny 2·0 do 2·5 — suchej, 1·8.
5	1145	0·90	3300—5000	0·20—0·27	2·97	
8	708	1·[illegible]0	1700—2500	0·40—0·59	2·55	
10	487	2·10	1400—2000	0·50—0·72	2·94	
13	361	2·80	1100—1500	0·67—0·91	3·08	
15	278	3·60	1000—1000	1·00—1·00	3·60	

cia. Próby oddechania, które niezbędnie są potrzebne do rozwiązania niektórych kwestyi, należą do prac najuciążliwszych i nierokujących szybkiego postępu w badaniach, a charakterystycznem jest zdanie pewnego badacza, który twierdzi, że podobnym doświadczeniom ten tylko może się poświęcać, kto już jest w możności wypoczywania na laurach. Powoli zaczęto przychodzić do przekonanią, że dotychczasowy sposób badania, który za zadanie obrał sobie tylko studyowanie przemiany materyi, niewystarcza i że raczej ustalenie pewnych praw tyczących się obrotu energii musi wystąpić jako uzupełnienie. To rozpoznanie zawdzięczamy, tak na polu rolnictwa, jakoteż na innych polach, znakomitym badaniom Zuntza o przemianie materyi u konia pozostającego w stanie spoczynku lub przy pracy, później także doświadczeniom Kellnera o znaczeniu rozmaitych składników, jakoteż artykułów żywności w karmie utrzymującej, jakoteż w karmie produkcyjnej. Nie powiemy zawiele twierdząc, że nowa teorya stanie się kamieniem węgielnym nauki o sposobie żywienia inwentarza, że z jej pomocą możemy odpowiedzieć na liczne zagadnienia, które pokrywała dotychczas gruba powłoka niewiadomości. Ten stan rzeczy, czynił nadzwyczaj pożądanem powstanie nowej nauki o sposobie żywienia, obejmującej ogólny zarys tej kwestyi z nowego punktu widzenia. Zwłaszcza w praktyce daleko większe osiągnąć stąd można korzyści, niżeli to było możliwem z artykułów w pewnych pismach, lub też z referatów w czasopismach rolniczych przytaczanych. Innemi słowy mówiąc, nowa książka o sposobie żywienia zwierząt domowych, stała się niezbędnie potrzebną, a obdarzył nas nią właśnie, biegły w tej materyi prof. dr. Kellner w Möckern pod Lipskiem, za co należy mu się najgorętsze podziękowanie ze strony ludzi wiedzy i doświadczenia.

Książka Kellnera „Die Ernährung der landwirtschaftlichen Nutzthiere“, zawiera w pierwszej części teoretyczne zasady nauki o sposobie żywienia zwierząt, w następujących rozdziałach: 1) Części składowe karmy. 2) Trawienie. 3) Zużytkowanie części strawionych w ciele zwierzęcia. 4) Zużytkowanie pożywienia. 5) Wymiana materyi i energii w rozmaitych okolicznościach. 6) Wpływ pracy muskułów na zużycie materyi i energii.

Dla właściwego zastosowania wszystkich reguł i przepisów, które znajdują się na końcu wymienione jako ostateczna konsekwencya, jest naturalnie rzeczą wielkiej wagi znać przyczyny, z których wypływają pewne następstwa, gdyż sposób żywienia zwierząt, opiera się na zbyt zawikłanych procesach, aby mógł być traktowany po rzemieślniczemu, podług pewnych z góry ułożonych przepisów. Tę starą prawdę chcę przedewszystkiem przypomnieć tym, którzy wobec nowych wyrażeń i pojęć w czwartym i piątym rozdziale, mogliby mieć pod tym względem pewne nieuzasadnione wątpliwości.

Jasny i ogólnie zrozumiały sposób pisania — poparty wszędzie przykładami cyfrowymi — umożebnia każdemu, przystępującemu do rzeczy z zamiłowaniem, wżyć się w nowy sposób myślenia; wkrótce też można zauważyć, że droga, którą z powodzeniem idzie Kellner, w najrozmaitszych kierunkach zapewnia najkorzystniejsze widoki, a także odpowiada najzupełniej wymaganiom praktyki. Zrozumiałem jest, że na tem miejscu, nawet względnie wyczerpującego poglądu na całość tej pracy, rozwinąć niemożna ograniczę się też do przytoczenia jednego, bijącego w oczy przykładu.

Wykazawszy skutki, jakie pierwiastki karmy, jak białko, tłuszcze, węglowodany w opasaniu wołów dorosłych sprawiły, przechodzi Kellner do zbadania typowych reprezentantów rozmaitych grup artykułów karmy, zapomocą 75 dokonanych doświadczeń. Z tych doświadczeń wynika, że strawna część artykułów karmy, jak makuchy, ziarno, lub nasiona strączkowe, odpowiada prawie zupełnie przybytkowi w ciele zwierzęcia i dlatego te artykuły karmy, jako bardzo cenne uważać należy.

Przeciwieństwo stanowią surowe artykuły karmy przy których w ten sam sposób obrachowano ubytek 30 do 80%. Otręby, kiełki słodowe i t. d. zajmują miejsce pośrednie; zawartość części strawnych nie jest przy ich użyciu miarą korzyści uzyskanych, trzeba tu coś odtrącić na odpadki, ale w każdym razie nie tyle, co przy karmie surowej.

Widzimy więc, że te badania prowadzą do zupełnie nowego systemu w osądzaniu naszych artykułów karmy, a jeżeli o wyniku pojedyńczych badań doświadczalnych i dawnych dokładnych spostrzeżeń sobie przypomnimy, to przyjdziemy do przekonania, że dopiero teraz rozporządzamy ogólnemi jedynie pewnemi i możliwemi zasadami i poznać możemy przyczyny głębszych zagadnień.

Druga część traktuje o artykułach karmy, ich własnościach, sposobie ich zakonserwowania, przyrządzaniu i sposobie użycia, ale w porównaniu do innych naukowych książek, nie zawiera tak fundamentalnych podstaw, jak inne części. Niech to jednak nie będzie uważanem za naganę, leży to właściwie w naturze rzeczy, a przyznać trzeba, że nieliczne, ale doskonałe przykłady, z częstem powoływaniem się na książki i czasopisma, z których dokładniejszych szczegółów dowiedzieć się można, wystarczają nawet najdalej idącym wymagauiom.

Żywienie zwierząt użytkowych, z zastosowaniem do praktycznych stosunków rolnictwa, omawia autor w trzeciej i ostatniej części: 1. „Stosunki ogólne“. „Próbna posada w praktyce“. 2. „Sposób żywienia wołów w czasie wolnym od robót“. 3. „Sposób żywienia owiec“. „Produkcya wełny“. 4. „Opasanie zwierząt dorosłych“. 5. „Żywienie roboczego inwentarza“. 6. „Żywienie zwierząt rosnących“. 7. „Żywienie bydła mlecznego“.

Próby dokonane w celu utorowania drogi, które już w pierwszej części są przytoczone, odbijają się naturalnie w praktycznem zastosowaniu, i dodawać nie potrzeba, że czytelnik spotyka na każdym kroku, obok zachowanych dawnych prawideł, nowe. cenne wskazówki. Każdy więc dowie się, już z samego tytułu rozdziału, jak różnorodnie przedstawioną jest kwestya żywienia, a doznawszy najpierw wielkiego zainteresowania, z kolei wiele z tej książki osiągnie korzyści.

Resztę książki zajmują tablice — obrachowujące koszt żywienia, w ten sposób są zestawione, że wartość skrobii obliczają podług jej wartości w kilogramach, czego dotychczas brakowało. Stanowi to zasługę wieloletniej uciążliwej pracy Kellnera, ponieważ obrachowania te dokonane są podług wynalezionych przez niego zastępczych wartości pojedynczych składników karmy, z uwzględnieniem wyżej wspomnianej pełnej lub średniej wartości rozmaitych jej gatunków, co ma tę zaletę, że ogromnie ułatwia obliczenie karmy.

Normy te obliczania trudno w dwóch słowach przytoczyć, zmuszeni też jesteśmy w tym wypadku odesłać łaskawych czytelników do samej książki.

Kellner nie twierdzi wcale, że wskutek ukazania się jego książki, wszystkie kwestye sporne zostaną stanowczo załatwione; twierdzi przeciwnie, że pozostawia dalszym badaniom rozwiązanie wielu kwestyi dotychczas niejasnych a jest również rzeczą naturalną, że nie wszyscy zgodzą się z jego wywodami. Są to jednak pojedyncze osobistości, które szali na swą stronę nie przeważą i nie przyćmią ogólnego wrażenia.

Biorąc ogólnie, jest to dzieło wielkiej wartości, oparte na gruntownych badaniach, pisane nie dla popularności, co autorowi przynosi zaszczyt, a dla rolników stanie się podręcznikiem wybornym.

E. B.

KORESPONDENCYE.

Snowidów, w maju 1905.

Quot capita tot census, tak powiada stare przysłowie, i za złe trudno brać, gdy ktoś chce mieć własne zdanie. W ten sposób nieraz kwestye sporne, znachodzą swe punkta styczne, sprawa nieraz niejasna rozświetla się i wchodzi na właściwą drogę.

Nie jestem wielkim zwolennikiem polemiki dziennikarskiej i nie starałbym się obecnie polemizować z panem Leńkiewiczem, gdyby mi w swym artykule nie imputował myśli, których nie miałem, a niektórzy tendencyi, która by racyi bytu nie miała, i nie zgadza się z mojem zapatrywaniem.

Kto bowiem uważnie przeczytał mój artykuł „Parcelacye częściowe, a dzierżawa całości", łatwo mógł się przekonać, że mówiąc o dzierżawcach, miałem na oku uwzględnienie u tychże przedewszystkiem strony finansowej, i na to położyłem nacisk. Używszy zaś zwrotu „żyd lepszy od katolika" mówiąc o kapitale rezerwowym i obrotowym, określiłem przez to lepszy jego rezultat gospodarczy, co jasno z treści całego zdania wypływa i chociaż przy tem wyrażeniu „lepszy" zastrzegłem się wyraźnie przeciw mylnym tendencyom, dodając słowa: „proszę wyrażenie lepszy nie interpretować mylnie". Szanowny autor wspomnianego artykułu właśnie mylnie chciał je zrozumieć. Tyle dla sprostowania.

Szanowny autor występując przeciw dzierżawom z konieczności, w szczególności majątków średnich podzielił dzierżawców na zawodowców i spekulantów. Mówiąc u wstępu o zawodowcach powiada: „Zawodowiec żyd czy chrześcijanin rozpoczyna interes zawsze z pewnym zasobem kapitału, czynsz płaci mierny, a interesu szuka w ulepszeniu gospodarstwa, w każdym razie w razie ustąpienia z dzierżawy, pozostawia majątek w stanie, jeżeli nie ulepszonym, to przynajmniej nie gorszym jak go objął i nie naraża właściciela na nieobliczalne, bardzo dotkliwe straty".

Z tem zgadzam się w zupełności, niewiadomo mi tylko kto zasługuje na to miano zawodowcy? Wnioskuję jednak, że są nimi Ci, którzy kształcąc się w swym zawodzie ukończyli studya fachowo-rolnicze. Jeżeli zaś jest tak w rzeczywistości, w takim razie trudno tu żydów zaliczyć, takich bowiem dzierżawców ja nieznam, a i chrześcian wielu takich nie mamy. Pozostają więc po większej części spekulanci, do tych zalicza autor tylko żydów. Czy to jednak zupełnie słuszne? Kto jest spekulantem? Zdaje mi się, że ten który jak sam szanowny autor powiada „czeka, a nuż się uda", a takim jest zawsze dzierżawca finansowo słaby, dlatego rok zły jest klęską zupełną, która dotknie zarówno właściciela. Dzierżawca z odpowiednim kapitałem obrotowym i rezerwowym, przygotowuje się zawsze na ewentualność, ujemnych rezultatów choćby i przez lat parę; dla kogo rok „uda się, nie uda" nie stanowi rozwiązania kwestyi, ten nie jest spekulantem. Spekulantami w tem znaczeniu są i żydzi i katolicy.

Powiada pan Lenkiewicz, że jeźli ceny produktów się utrzymają, obecnie nic błogich chwil nie przerwie ani dzierżawcy ani właścicielowi; dopiero z chwilą wielkiej reakcyi. Spekulant dzierżawca zebrawszy kapitały, lary i penaty, zostawi właścicielowi ruinę majątku i konieczną jego sprzedarz. Co zrobi w tym wypadku zawodowiec? Czy z zamiłowania do zawodu tego nie zrobi i dokładać będzie do tenuty rocznej kapitał, którego nieposiada? niewiadomo.

A przecież nie tak strasznem w rzeczywistości jest to zdanie, że dzierżawca niesumienny zostawi zupełną ruinę i konieczną sprzedarz majątku.

Znam wiele kontraktów dzierżawnych zawierających zobowiązania co do nawożenia roli, ilości przeznaczonych na uprawę ziemniaków lub buraka cukrowego, co do produkcyi spirytusu, ilości inwentarza rogowego, kautele co do utrzymania budynków w dobrym stanie; niektórzy dzierżawcy przyjmują nawet z góry nałożony płodozmian. Dla dobrego dzierżawcy zastrzeżenia takie nie są nieraz potrzebne, gdyż wie on sam najlepiej, że dobra i racyonalna uprawa korzyść mu przyniesie.

Właściciel musiałby chyba parę lat być w swym majątku nieobecnym, by się niespostrzegł natychmiast czy i o ile dzierżawca umowę narusza, naruszenie zaś każdorazowe pokrywa w zupełności kaucja całoroczna i ratą półroczna.

Na zakończenie tej kwestyi dodam zdanie wyjęte z artykułu pod tytułem „Emigracya większej własności" podpisane „Dobczyc" (Nr. 8 *Rolnika* z 1904 r.) „Katolickim dzierżawcom przeważnie brak odpowiedniego kapitału zakładowego i obrotowego i to jest ich jedynie ujemna strona w porównaniu do dzierżawców żydowskich".

Z przykrością jednak skonstatować trzeba, że dzierżawców katolików obecnie coraz mniej. Wedle dat p. profesora Pawlika, katolickich dzierżawców w r. 1902 było tylko 33%, tak że obecnie będzie zaledwie 20%, a 80% izraelitów.

A teraz przejdę jeszcze do strony rachunkowej, aby wykazać, że i dla właściciela średniego majątku, dobrze obsłużonego i nieumiejącego gospodarować oddanie choćby czasowo majątku w dzierżawę może być korzystnem.

Biorąc za podstawę cyfry przeciętne, wezmę jako majątek średni 600 morgów, w wartości obecnej od 500 do 800, przeciętnej więc 650 K. za morg, z czynszem od 25—50 kor., więc przeciętnie $37^1/_2$ z morga.

Z czynszu dzierżawnego potrącam zgodnie wedle cyfr autora artykułu:

1) 2% od 65 kor. na każdym morgu za zużycie budynków (50 gr. na mniejsze reperacye niedoliczam, gdyż te zawsze ponosi dzierżawca, wartość budynków około 40.000 kor.).

2) Podatek gruntowy z dodatkami, autonom. domowo-klasowym i czynszowym 4 kor. 95 hal.

3) Prestacye drogowe, szkolne, kościelne, podatek osob. doch., zastępstwo obszaru dworskiego i nadzór majątku 2 kor. (choć ta cyfra mogłaby być zredukowaną).

4) Procent bankowy z kosztami administr. $4^1/_4$ od 238 kor. z 10 kor. 12 hal.

Razem	18 kor.	37 hal.	
spłata długu bankowego	1 „	51 „	
więc	19 kor.	88 hal.,	

które potrącam od czynszu dzierżawnego, dadzą czysty dochód 17 kor. 62; a w całości dochód 10.672 kor. gdzie już spłata długu bankowego jest objętą. Dochód ten mógłby być uzupełniony innem zajęciem właściciela po wydzierżawieniu majątku, nieraz uzupełni się jeszcze, a chyba wyjątkowo nic—mniejszemi ubocznymi dochodami jak z lasu, młyna, sadu, kamieniołomu lub jakiego dochodu czynszowego. Właściciel zwijając gospodarstwo ze sprzedaży produktów w ostatnim roku, inwentarza żywego i martwego wogóle z likwidacyi osiągnąwszy znaczniejszą gotówkę, a nawet przy pomocy kaucyi ureguluje łatwo niehipoteczne zaległe długi, a z całego dochodu rocznego odkładając 4—5 tysięcy koron przez lat 10 lub 12 powróci do kwoty potrzebnej, w celu zagospodarowania i może napowrót podjąć pracę na swoim zagonie.

(Wydawałoby się na pierwszy rzut oka rzeczą jasną, że nawet wyjątkowo dzierżawa interesu przedstawiać nie może. Przecież dzierżawca żyć musi i jeszcze zarobić! Ale z czego się składa zysk dzierżawcy? Mojem zdaniem 1) z jego nakładu pracy, 2) odsetek jego kapitału, 3) z jego sprytu czyli tego „oleju" o którym pisze w *Rolniku* pan Ston... — To są zyski dzierżawcy to jego nadwyżka).

Piękne to słowa, intenzywne gospodarstwo, konsolidacya interesów, tani kredyt, budzący się przemysł, ale nie dla tych tonących, którzy nawet swe produkta muszą o koronę na worze taniej sprzedawać, będąc dobrze pod opieką naszych handlarzy żydków, znających termina za-

padłych długów i wypłat i obliczających ściśle matematycznie na lata lub dnie chwile upadku tych zachwianych.

Powtarzam co powiedziałem w moim poprzednim artykule; parcelacya i dzierżawa całości to nie lekarstwo dla zdrowych organizmów gospodarczych, to środki ostateczne, ale dla tych, którzy się łudzą swem zdrowiem przy pomocy drogiego kredytu. Tacy, drogim kredytem posuniętym do ostateczności, dochodzą do oddania tej ziemi prawdziwie w trzecie ręce drogą sprzedaży — a z dwojga złego lepiej abyśmy mieli dzierżawców — jak żydów właścicieli. *Aleksander Kobylański.*

Drobne wiadomości.

Doniosłe odkrycie. Znany badacz na polu rolniczo-ogrodniczem p. Edmund Jankowski, zwraca uwagę na szpaltach warszaw. *Gazety polskiej* na niezwykłe doniosłe odkrycie prof. Moore'a, które może pchnąć na nowe tory kulturę ziemi i jej wydajność.

„Ponieważ zauważono — pisze p. Jankowski, że rośliny strączkowe nie udają się na gruntach, na których takież same poprzednio nie rosły (co zresztą nie zawsze ma miejsce, jak się sam na piaskach regulowanych przekonałem), przeto Hellriegel i Nobbe wpadli na pomysł, by taką ziemię szczepić. — Szczepienie to polegać miało na rozsiewaniu po gruncie bakteryi azotobiorczych i przyorywaniu ich. Szczepionkę taką nazwali „nitraginą".

Z polecenia i na koszt departamentu (cz. ministeryum) rolnictwa Stanów Zjedn., prof. Jerzy J. Moore w pracowni państwowej fizyologicznej w Waszyngtonie, zaczął czynić dalsze badania nad ową nitraginą i doszedł (przy pomocy Kelermana i Grolla) w r. 1904 do odkrycia, które o ile wnosić można, dla całej ludzkości będzie epokowem.

Niemieccy ojcowie nitraginy otrzymywali ją, żywiąc swoje bakterye mocno azotowymi pokarmami. Moore, przeciwnie, dawał im tych pokarmów tylko tyle, by żyć mogły. Zatem, gdy się dostaną następnie w ziemię i osiądą na korzeniach łubinu, seradeli, grochu, wyki, koniczyny lub tym podobnych, zaczynają pobierać, że tak powiem, surowy azot, z powietrza z niesłychaną energią. — Sposób otrzymywania tej szczepionki Moore opatentował, ale zrobiwszy to, zamiast zebrać miliony, jakby uczyniło wielu, ze sprzedaży tego cudownego środka, wspaniałomyślnie ofiarował wynalazek swej ojczyźnie, a pośrednio i całej ludzkości.

Departament rolnictwa Stsnów Zjednoczonych, nie szczędząc kosztów, rozdaje darmo tę szczepionkę, a według jego biuletynu Nr. 71, w którym znajdują się bliższe szczegóły tej ważnej sprawy dotyczące, rozdano je farmerom w różne okolice Stanów — 12.500 pudełeczek. Wyniki są poprostu zdumiewające. Tak np. z pola wyki, szczepionego bakteryami Moore'a, zbiór wynosi 4.501 funtów, z pola zaś leżącego obok, równie obszernego, *caeteris paribus* — zebrano tylko 481 funtów, zatem przeszło 9 razy mniej.

Nie chodzi jednak tylko o sam zbiór grochu, wyki lub koniczyny. Najważniejsze dla rolnika mają znaczenie rośliny strączkowe, używane jako nawóz zielony, do czego służą głównie łubiny, ptaszyniec (seradela), także i koniczyny. Otóż gdy te rośliny na szczepionych polach wyrosły i były na zielono przyorane, to po koniczynie, żyto wydało więcej o 400 proc., owies o 300 proc., a ziemniaki o 50 proc. Z tego dopiero okazuje się niesłychana doniosłość nowego odkrycia. Bo skoro tak jest, to wytwórczość ziemi może tak znakomicie wzrosnąć, że na tej samej jej przestrzeni wyżyje dwa, a może kilka razy więcej ludzi, niż dziś. *„Czas".*

(Zwracamy uwagę w tej sprawie na artykuł nasz zamieszczony w Nr. 23 *Rolnika* z dnia 2 b. m., p. t. „Kultura bakteryi roślin strączkowych". — *Red.*).

Karmienie indyków. Przeczytałam w n-rze 16 *Rolnika* o sposobie karmienia indyka na Wielkanoc; ponieważ od lat 12 karmię co roku po kilkanaście indyków na sprzedaż — ośmielam się kilka uwag nabytych doświadczeniem udzielić. Szanownej Redakcyi z prośbą o umieszczenie w *Rolniku*: 1. Do karmienia można brać indyki już od 6-ciu miesięcy, jeżeli są dobrze utrzymane. Ja już mam zawsze młode tuczone indyki na Boże Narodzenie. (W sierpniu młode indyki używa się na pieczyste wykwintne, naturalnie bardzo drogie, ale tych się nie napycha). Ponieważ indyki karmimy dla smacznego mięsa, a nie słoniny, a młody drób jest smaczniejszy, naturalnie więc nie warto zostawiać indyki przez dwa lata, choć dwuletnie będą tłuściejsze. Ja wybijam ostatnie indyki około Zielonych Świat. Im krócej trzymamy drób, a intezywniej karmiony, tem większy dochód z drobiu mamy. Moje indyki już na Boże Nar. ważą zabite 5—8 kg., a indyczki 3—3½ kg.

2. Indyki koniecznie trzeba napychać, bo jeżeli same jedzą, nigdy tłuste nie będą, indyczki i same utuczą się doskonale. Kilkakrotnie napchany indyk sam już jeść nie będzie.

3. Indyki napycham przez 20 dni po 2 razy dziennie, rano silniej, wieczór słabiej. Jeżeli źle trawią, daję każdemu po kilka węgielków. Dłużej karmione smutnieją bardzo, nie wiele zyskują na wadze, często nawet chudną.

4. Napycham indyki gałkami z mąki kukurydzowej, w braku tejże, z mąki jęczmiennej. Mąkę parzę kipiącą wodą (jeżeli kto ma dużo mleka, to pewnie nie zaszkodzi). Z tego ciasta wyrabiam podłużne gałki i świeżemi napycham indyki, zanurzywszy każdą gałkę w wodzie, bo łatwiej połykają. Przeciętnie trzeba na jednego indyka 1—1½ l. mąki dziennie.

Indyki karmię, jak już wspomniałam, na sprzedaż, a dostarczam je zawsze tym samym osobom, które są z mego drobiu zadowolone i kilka razy dostałam już listy z podziękowaniem i pochwałą. *Marya Bitschanowa.*

Najbardziej dżdżyste okolice Europy. Prof. Kassner, od dziesięciu lat czyniący doświadczenia i badania pluwjometryczne w Cattaro, miejscowości, leżącej o 4 km. od brzegu morza Adryatyckiego w Dalmacyi, podaje nadzwyczajne ilości deszczu, jakie spadają rocznie w tej okolicy. Miejscowość Cattaro posiada ku temu wszelkie dane: otaczają ją znaczne wyniosłości Karstu, kondensujące na swych szczytach dużo opadów atmosferycznych. W różnych stronach od Cattaro liczba jest różna: od 1 m. 50 zwiększa się stopniowo, pochodząc w Crkvicy 4 m. 55 — maximum znalezione dotychczas w Europie. Ilość tę można uważać za średnią, bywają lata z daleko większą liczbą opadów atmosferycznych: w r. 1901 np. doszła ona 6 m.! — liczba bajeczna. Z dwunastoletnich obserwacyi, czynionych w Crkvicy wypadło, że najwięcej deszczu pada w listopadzie: w miesiącu tym w r. 1901 pluwjometr wykazał liczbę miesięczną 1,7 m. Podczas trzech dni tego miesiąca (26, 27 i 28) pluwjometr zebrał tam 618 mm. wody — więcej, aniżeli Berlin przez cały rok! *(La Géographie.—S. K.)*

Masowe wędrówki motyli. W lecie przeszłego roku obserwowano na wybrzeżu francuskim, pomiędzy wyspami Chansey i Granville, nad powierzchnią morza ogromne masy białych motyli. Przez dwa dni krążyły one nad morzem, tak, że ludność sądziła, że to śnieg w lecie pada. Takie same zjawisko obserwowano w r. 1846 w Anglii, niedaleko Dorez. Ukazały się tam chmary kapustników, pochodzące zapewne z Francyi.

Darwin opowiada też o podobnem zjawisku, mówiąc: „Nawet z pomocą lornetki nie mogliśmy znaleźć wolnego od motyli miejsca".

Szwedzki badacz K. J. Anderson obserwował w styczniu, podczas jednej ze swych południowo-afrykańskich podróży, też takie masy motyli, że szum ich skrzydełek podobny był zdaleka do szumu fal, rozbijających się o brzegi. Wielokrotnie też daje się słyszeć o podobnych majowych wędrówkach motyli w południowych Niemczech. Ciągną one z Francyi i Włoch w ogromnych ilościach na północ. *(Kosmos. — S. K.).*

Wężymord albo Skorzonera należy do bardzo delikatnych warzyw korzeniowych, ale u nas bardzo mało znanych. Tworzy korzenie długie, cienkie i średnio-grube, z czarną skórką. Udaje się w każdym gruncie pożywnym, ale nie świeżo nawożonym, a głęboko przekopanym. Wysiewać najlepiej w jesieni, na początku września, żeby nasionka przed zimą powschodziły. Wysiew uskutecznić w rządki, podobnie jak marchew, co ułatwia spulchnienie ziemi od czasu do czasu. W drugim roku,

w jesieni, korzonki będą dostatecznie wykształcone, ażeby je można wykopać do użytku. Wykopane, trzeba koniecznie ułożyć w piwnicy w wilgotnym piasku, a przy wykopywaniu starać się nie kaleczyć korzeni, bo skaleczone tracą dużo soku i łatwo gniją. Mogą być także pozostawione na gruncie i wśród zimy, a, o ile ziemia nie zmarznięta, brane z gruntu do użytku. Gdy w ciągu lata wyrastają łodyżki nasienne, to ich nie należy usuwać, bo one nie wpływają ujemnie na korzenie, owszem, gdy się zetnie jedne, to wkrótce wyrosną drugie, i tem wysila się tylko rośliny. Lepiej więc pozwolić okwitnąć i zebrać nasienie. Najlepszy do uprawy jest rosyjski olbrzymi.

(*Przewodnik Kółek Rolniczych*).

Gorczyca biała. Do roślin, których uprawa — mimo, iż od dawna już wprowadzoną została — nie rozpowszechniła się jednak tak, jak na to zasługuje, należy niewątpliwie gorczyca biała (*Sinapis alba L.).*

Dawni uczeni rolnicy znali tylko użytek jej do aptek, musztardy i oleju, a przecież należy ona do bardzo cennych roślin pastewnych, dając znaczną ilość paszy i ziarna, uprawa zaś jej rzadko zawodzi. Roślina ta zadowala się prawie każdym gatunkiem ziemi, z wyjątkiem nader suchej, bagnistej lub zbyt zwięzłej, byle znajdowała się w dostatecznej sile rodzajnej; nie wyczerpuje jej zbytecznie, a poprawiając fizyczne własności, staje się dobrym przedplonem dla innych roślin.

Uprawa gorczycy jest dosyć łatwą, krótki zaś czas wegetacyjny dozwala użycia jej do zasiewu w ścierniskach. Skoszona przed samem zakwitnięciem, daje obfitą i bardzo smaczną paszę zieloną, wpływającą dodatnio na ilość mleka i krów dojnych. Nawet przestała, czyli skoszona po okwitnieniu, może być dawana w niewielkiej ilości krowom, bez obawy złego wpływu na smak mleka i masła.

Francuzom znany jest od dawna skuteczny wpływ białej gorczycy na mleczność krów i jakość masła, zwią ją więc *Herbe au beure*. Zielona pasza białej gorczycy zawiera bardzo znaczną ilość części proteinowych, dlatego stosownem jest dawać bydłu jednocześnie paszę mniej posilną, n. p. sieczkę ze słomy lub zieloną kukurydzę.

Najstosowniejszą ziemią do uprawy białej gorczycy jest glina próchniczna, również dobra nowizna lub osuszone namulisko; rośnie jednak dobrze i na gruntach piaszczystych, niezbyt suchych i wogóle wszędzie tam, gdzie spotykamy pokrewną jej gorczycę polną (*Sinapis arvensis)* i pszczołnak, czyli świerzepa (*Raphanus raphanistrum*).

Co do czasu siejby, to ze względu na szkodę, wyrządzaną tej roślinie przez pchły ziemne, należy rozpoczynać ją albo przed ukazaniem się takowych, t. j. w marcu, albo też dopiero z końcem maja lub na początku czerwca, gdy skończy się czas panowania tych szkodników. Przymrozków nie obawia się gorczyca, dlatego też wysiew marcowy jest zupełnie odpowiedni, jeżeli tylko ziemia podeschła dostatecznie i przed zimą należycie uprawioną została. Zasiana w ściernisku z końcem lipca lub na początku sierpnia, daje na dobrych ziemiach mierny pokos zielonej paszy, na lekkich zaś piaskach przynajmniej dobre pastwisko dla owiec.

Na zieloną paszę sieje się gorczycę rzutem, dając 20 *kg* ziarna na hektar (1·7 morga). Ziemia musi być przed siejbą dobrze spulchniona i przeskrudlona o tyle, by nasienie mogło być przykryte płytko, za pomocą lekkich bron. Dla uzyskania nasienia, stosowniej jest siać gorczycę rzędami, w odległości 40 do 50 *cm*. Przy korzystnym stanie powietrza wschodzi nasienie dosyć prędko, początkowy wzrost jednak jest powolny, gdyż naprzód zapuszczają się korzenie w głąb ziemi, poczem dopiero rozpoczyna się szybka wegetacya wierzchnich części rośliny. W 6 do 8 tygodni po zasiewie zakwita gorczyca, a mniej więcej w 12 tygodniach dojrzewa nasienie.

Przy korzystnych warunkach wydatek paszy zielonej może być dosyć znaczny. Z gliny bogatej (obfitującej w pożywne części) można zebrać, po skoszeniu w czasie poczynającego się rozkwitu, około 220 cetnarów metrycznych paszy zielonej z hektara. Z karmieniem jej nie należy zbytecznie przeciągać, gdyż po okwitnięciu łodygi dość szybko drewnieją.

W razie uprawy rzędowej, celem produkcyi nasienia, pożytecznem jest oboranie i obsypanie, jak przy rzepaku. Żniwo rozpoczyna się, gdy wszystkie strączki przybiorą kolor żółty. Ze zbiorem zbytecznie spieszyć się nie trzeba, gdyż strączki zielone nie dojrzeją po ścięciu, obsypanie się zaś ziarna nie jest tak łatwe jak przy rzepaku. Z tych też powodów nie ma potrzeby wyciągania roślin z korzeniami, jak to się dzieje przy gorczycy czarnej, lecz żnie się sierpem i postępuje dalej, jak przy rzepaku. Wydatek w ziarnie liczy się z hektara 6 do 10 cetnarów metrycznych. Zawartość w niem oleju, który może być użyty nawet do potraw, wynosi około 32 procent.

Pięknie oczyszczone i wysuszone ziarno białej gorczycy znajduje łatwy odbyt. Zaniedbanie tych niezbędnych warunków obniża znacznie cenę gorczycy, gdyż nie nadaje się ona wtedy już do dalszego transportu i dłuższego przechowania.

(*Głos rolniczy. Kow.*)

Czy można siać kainit w zimie na liche żyto i kiedy to czynić? Kainit rozsiewa się dziś już na żyto nietylko w celu ratunkowym, ale są rolnicy, którzy go tak używają z reguły. Oto kilka głosów w tej sprawie:

Rolnik B a n n e r t z Krapic na Górnym Śląsku pisze: Ponieważ mam lekką ziemię i nie siewam dlatego wcale jarzyn, tylko żyto, przeto dużo żyta przypada po ziemniakach. Z powodu nagromadzającej się z tego powodu pracy, sieję od 10 lat na to żyto kainit i tomasówkę dopiero wczesną wiosną, jeszcze przy mrozie. Jeśli zgniła zima nie pozwala na rozsiew nawozów w lutym, to rozrzuca się je wiosną, skoro tylko ludzie wejść mogą na rolę; wtedy miesza się z tymi nawozami jeszcze saletrę chilijską, i rozsiewa wszystko razem w 2 do 3 dawkach. Stosownie do warunków nawozowych danej gleby, dostaje żyto na ćwierć hektara 2 cetnary kainitu, półtora cetnara tomasówki, 15 do 25 kilogramów saletry. Gdyby rozsiew przypaść miał bardzo późno, a więc na rozbudzoną z zimowego odpoczynku ozimінę, lepiej zamiast kainitu wziąć 40-procentowe sole potasowc, 18 do 25 kilogramów na ćwierć hektara. Poprawianie wszelkich gorszych ozimin podobnemi dawkami (co tydzień, lub co dwa tygodnie) to u mnie rzecz zwyczajna co roku; praktykuję to od lat 10 zawsze z doskonałym skutkiem. Na śnieg i zmarzłą ziemię, wszędzie tam, gdzie zachodzić może obawa o spłynięcie nawozu, zanim go wchłonie ziemia, rozsypywać nawozów tych nie można.

Rolnik V i e l h a a k z pod Chociebuża w Brandenburgii: Od 5 lat rozsiewam kainit na oziminy, rozpoczynając z tem, jak tylko ukończę prace jesienne, a zatem w końcu listopada. Co tydzień przychodzi wagon kainitu z kolei wprost na pole. Naturalnie, staram się unikać wilgotnego powietrza; zresztą sieję nawet na niewysoki śnieg, ale tylko na gładkiem polu. Do tego sposobu zniewolił mnie przedewszystkiem brak robotnika do rozsiewania, którego w zimie mam podostatkiem. Obecnie przekonałem się, że nawet lepszy skutek z tego miałem, gdyż rośliny, jakby rade z tego były, że na wiosnę suty i gotowy dostają zasiłek.

Rolnik B e r n u t h z Głaszyna pod Obornikami: Już od kilku lat sieję kainit na oziminy (żyto i pszenicę) przez całą zimę, gdy rola zamarznie — najchętniej gdy śnieg przypruszy ziemię. Daję na ćwierć hektara 2 do 3 cetnary. Świeży, zielony kolor, jakiego nabierają oziminy po takiem użyciu nawozu, zachęca mnie od lat do stosowania tego sposobu. Tylko nie można siać kainitu przy odwilży. A zatem, gdy tylko słońce ogrzeje ziemię, tak, że wilgoć z daleka się świeci, siew kainitu wstrzymać należy, gdyż w przeciwnym razie mogą być znaczne straty.

Rolnik R i n g z Düppel: Kainit na ozimінę rozsiewam z najlepszym skutkiem już od lat, zawsze od listopada do końca stycznia, i zawsze tylko przy suchym powietrzu i przy mrozie. Rozsiewałem już nawet do 5 cetnarów na ćwierć hektara,

Z powyższych uwag wynika, że śmiało można rozsiewać kainit na żyto wśród zimy i wcześnie na wiosnę, byle nie w czasie wilgotnym. Przy odwilży organizm rośliny, przez zmianę temperatury, zdaje się być szczególniej osłabiony, tak, że mocny, zbyt nagle rozpuszczający się rozczyn solny mu szkodzi.

Należałoby kainit mieć pod ręką, i rozsiać go w dniu mroźnym. W przeciwnym razie należy odczekać obeschnięcia pola i uskutecznić wtedy rozsianie kainitu, mieszając go razem z przeznaczoną dawką saletry, i zastosowując odpowiednie dawki, jakoteż odpowiednie termina siewu. (*Poradnik Gospodarski.*)

Ze stołu Redakcyjnego.

Naszych inserentów upraszamy, by zechcieli wyrównać należytości za anonse. — Bardzo często, o należytość jednej lub dwu koron, musimy kilkakrotnie wystawiać rachunki i opłacać od tychże porto.

Na rzecz wydawnictwa „Rolnika“ złożyli panowie: hr. Tarnowski ze Śniatynki, Stefan Tustanowski z Oskrzesiniec, radca dworu Jägermann i Albrecht Seelieb z Obłaźnicy po 10 koron.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 8. czerwca. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·50—8·80, pszenica na term. 7·50—7·75, Żyto gotowe 6·45—6·50, żyto na term. 5·50—5·75, Owies obroczny gotowy 7·20—7·40, owies obroczny na term. 5·75—6·25, Jęczmień pastewny 6·75—7·00, Jęczmień browarniany 0·00—0·00, Rzepak 12·00—12·50, rzepak nowy 0 00—0·00, Groch pastewny 6·75—7·25, Groch do gotowania 7·75—9·50, Wyka 12·00—12·50, Bobik 7·50—8·00, Hreczka 10·50—11·00 Kukurudza nowa 8·50—8·75, **Chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—** Koniczyna czerwona 45·00—60·00, Koniczyna biała 50·00—65·00, Koniczyna szwedzka 45.00—65·00, Tymotka 26·75—26·00.

Spirytus paritas Tarnopol 50 litrów nowy 38·00—38·25, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25·75—26·00.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, d. 6. czerwca 1905. W koronach za 100 kg. Pszenica 00·00—18·00, Żyto 00·00—13·80, Jęczmień browarniany 00·00—15·00, Jęczmień pastewny 00·00—00·00, Owies dworski 00·00—14·50 Owies obroczny 00·00—13·50, Groch 00·00—21·00, Bób 00·00—15·00, Wyka 00·00—20·00, Kukurudza 00·00—19·00, Proso 00·00—20·00, Konicz czerwony 000·00—120·00, Konicz biały 000·00—140·00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 00·00—146·00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 00·00—56·00

Masło deserowe za 1 kg. 3·20, Masło solone 3·00—0·00, Jaja za 1 kopę 3·00—0·00, Mleko za 1 litr 0·16, Ser za 1 kg. 0·56.

Słoma za 100 kg. 0·00—6·00, Siano za 100 kg. 9·50.

Brody 5. czerwca. W koronach za 100 klg. Pszenica 17·00—18·00 Żyto 12·80—13·20, Jęczmień 11·00—14·00, Owies 13·00—14·60, Groch 14·00—16·00, Fasola 00·00—00·00, Soczewica 00·00—00·00, Chmiel —·— do -—·—, Hreczka 00·00—, Kukurudza 00·00—00·00, Proso miel. 25·00—26·50, Koniczyna 00—000, Wyka 15·00—16.00, Bobik 00·00—00·00, Rzepak 00·00—00·00, Kartofle 0·00—0·00.

Kraków, dnia 7. czerwca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 18·50 do 18·90 K. Pszenica czerwona i żółta od 18·40 do 18·80 Żyto krajowe od 00·00 do 00·00 Żyto targowe od 14·10 do 14·40. Jęczmień na krupy od 14·40 do 14·80. Owies z opłatą akcyzową od 14·40 do 14·80. Groch od 15·50 do 23·00. Tatarka od 17·50 do 19·20. Proso od 0·00 do 00·0. Fasola od 26·00 do 46·00. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 8·00 do 9·20. Słoma od 4·00 do 4·80. Koniczyna od 10·40 do 10·80. Ziemniaki za hektolitr od 0·00 do 0·00. Jaja za kopę od 0·00 do 0·00. Masła za 1 kg. od 0·00 do 0·00. Masła za garniec od 0·00 do 0·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000·— do 000·—. Okowita na 75% Tralesa do 000·— Kukurydza za 100 klg. od 15·10 do 18·00. Wyka od 19·00 do 21·50. Rzepak zimowy od 00·00—00·00. Koniczyna nasienna czerwona od 00·00—000·00. Koniczyna nasienna biała od 00·00—00·00.

Wiedeń, 8. czerwca. Kurs w koronach i po 50 kg. Pszenica 9·60 do 10·00, Żyto 7·80 do 7·95, Jęczmień 8·50 do 9·10, Kukurudza 7·95 do 8·15, Owies 7·20 do 7·35, Rzepak 13·25—13·75.

Budapeszt, d. 8. czerwca 1905. Kurs w koronach i po 50 kg.— Pszenica na maj 00·00—00·00, na październik 16·16—16·18. Żyto na październik 13·14—13·16, na maj 00·00—00·00. Owies na październik 11·22—11·24, na maj 00·00—00·00. Kukurydza na maj 11·26—11·28, na lipiec 15·08—15·10, Rzepak na sierpień 23·90—24·10. Usposobienie silne.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego

Toruń, d. 5. czerwca 1905. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 55—65 marek, biała I. 35—55, szwedzka 50—60, chmielowa żółta 22—25, Inkarnatka rychła 45—48, Koniczyna przelot pospolity 35—45, Seradela 21—23, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 21—23, Trawa kupkowa 45—60, Trawa miodowa 20—25, Kostrzewa owcza 20—23, Tymoteusz 22—26, Sporek 12—14, Wyczka piaskowa 20—28, Rzepak zim. 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 00—13, Łubin żółty 8·00, Łubin niebieski 7·00—0·00, Łubin biały —·——, Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 35—00, Mieszanki traw na łąki suche 32—00, Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki ekendorfskie oryg. saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 36——, Buraki czerwone mamoty 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki leutowickie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 45·00, Marchew biała otarta poprawn. 65·00, Tatarka 11·00, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 00·00, Rzepa długa lub okrągła 00·00, Rzodkiew olejna 00.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00·00, Żyto proboszczowskie 00·00, Żyto szwedzkie zimowe 00·00, Pszenica kujawska, oryginalna —·00, Pszenica sandomirska —·00, Pszenica kostromska —·—.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, d. 7 czerwca 1905. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 148, Jałownika 209, Cieląt 146, Owiec i kóz — Nierogacizny 39. Razem 542. Woły płacono od 64 –75·00 kor., buhaje od 56—76 kor., krowy 62–70 kor., cielęta od 70—82 kor., nierogaciznę od 102 do 112 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Koni przyprowadzono 00 sztuk.

Kraków, d. 2. czerwca 1904. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 580 sztuk, Jałownika 59 sztuk, Cieląt 300 sztuk, Owiec i kóz 0 sztuk, nierogacizny 164 sztuk, Razem 1103 sztuk. Woły płacono po 64—80 kor., krowy 64—72 kor., buhaje po 72—80 kor., cielęta po 60—65 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 30—42 kor., nierogaciznę tuczną po 144—156 kor., nierogaciznę chudą po ——— kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 927 sztuk, na eksport bydła rogatego 134 sztuk, nierogacizny 42 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Kraków, 6. czerwca. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 81 sztuk, Jałownika 20 sztuk, Cieląt 544 sztuk, owiec i kóz 10, Nierogacizny 115 sztuk, Razem 770 sztuk. — Woły płacono po 64—80 kor., krowy po 64—72 kor., buhaje po 72—80 kor., cielęta po 60—65 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 30—42 kor., nierogaciznę tuczną po 144—152 kor, za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 680 sztuk, na eksport bydła rogatego 80 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało — sztuk.

Wiedeń dnia 6 czerwca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5826 sztuk. W tem było z Galicyi 721 sztuk, z Bukowiny 169 sztuk. — Targ był słaby. Ceny spadły. Niesprzedanych pozostało 54 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 85 do 86 koron, secunda po 77 do 84 koron, tertia po 71 do 76 koron, wyjątkowo po 66 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 68 do 80 koron, wyjątkowo po 00 do 00 koron, krowy podtuczone po 60 do 72 koron, wyjątkowo po 00 do 00 koron, bydło chude po 46 do 66 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 13.016 sztuk świń, między temi 7.564 świń galicyiskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 126 do 129 hal., za galicyjskie młode świnie 84 do 122 halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: *Dr. Jan Paygert.*

DODATEK do Nr. 24. „ROLNIKA"

z dnia 9. czerwca 1905.

Z KOMITETU.

I.

(W sprawie wycieczki do Danii i Szwecyi).

Wskutek wystawy rolniczej w Kopenhadze termin wycieczki przesuniętym zostanie prawdopodobnie o dni 5 lub 7. Wyjazd nastąpiłby 25 lub 27 czerwca. Uczestników, którzy się wpisali, prosimy o nadsyłanie po 160 kor. do biura Komitetu na zakupno biletu i po 40 koron na koszta ogólne, razem po koron 200 — zaraz.

II.

(*Z Sekcyi rolniczej*).

W sprawie przepowiedni pogody dowiadujemy się, iż do niektórych urzędów telegraficznych nadchodzą depesze z przepowiedniami bardzo późno, w czasie, gdy już większość urzędów się zamyka, lub bardzo nieregularnie, lub wreszcie zupełnie nie nadchodzą. Czytelników, zajmujących się sprawą rozpowszechniania tych depesz i wogóle tych wszystkich, którzy tą sprawą się interesują, prosimy usilnie, by zechcieli o każdej takiej niedokładności, czy też wogóle o jakiemkolwiek w tej sprawie nadużyciu donosić bezzwłocznie wprost do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego, by tenże, mając w ręku autentyczne dowody, mógł poczynić tak u c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, jak i u c. k. Rządu odpowiednie kroki.

III.

Z Oddziału handlowego.

Producentów nasienia rzepaku upraszamy niniejszem o bezzwłoczne nadesłanie nam swoich zgłoszeń z podaniem choćby przybliżonego oznaczenia ilości, jaką spodziewają się do odsprzedaży wyprodukować, a to celem przeprowadzenia rokowań o sprzedaż tego nasienia z pewną firmą, która w tym celu zgłosiła się do nas o pośrednictwo oświadczając gotowość zapłacenia cen wyższych od dotyczących notowań i wypłacenie z góry producentowi odpowiedniego zadatku według umowy za nasienie w pewnym określonym terminie w stanie dobrze oczyszczonym, zdrowym, a niespleśniałym dostarczyć się mające.

Bliższych informacyj udziela odwrotnie na żądanie Oddział handlowy c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Stan zasiewów z końcem maja i z początkiem czerwca.

Rzepak: *wyborny*: Sambor;

dobry: Bełz, Bobrowce, Bóbrka, Busk, Buczacz, Brzesko, Gwoździec, Halicz, Jaworów, Niżankowice, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Śniatyn, Żydaczów;

średni; Chodorów, Kamionka str., Kopyczyńce, Lwów, Mielnica, Mościska, Rudki, Tłuste, Tłumacz, Wojniłów;

mierny: Borszczów;

zły: Dubiecko, Dynów, Gliniany, Łąka.

Pszenica ozima: *wyborna*: Bóbrka, Borszczów, Brzozów. Brody, Buczacz, Gliniany, Halicz, Jaworów, Medenice, Mielnica, Podhajce, Przemyślany, Śniatyn, Tarnopol, Tłuste, Wiśniowczyk, Tłumacz;

dobra: Bełz, Budzanów, Bukowsko, Busk, Brzeżany, Chodorów, Cieszanów, Czortków, Dobromil, Dubiecko, Dynów, Kopyczyńce, Kosów, Kozowa, Kołomyja, Lubaczów, Lwów, Lisko, Łopatyn, Mikołajów, Mościska, Niemirów, Niżankowice, Nowe Sioło, Obertyn, Pruchnik, Przemyśl, Radziechów, Rawa, Rohatyn, Rudki, Rymanów, Sambor, Sanok, Skole, Stary Sambor, Szczerzec, Tyśmienica, Założce, Zbaraż, Zborów, Żydaczów, Zaleszczyki, Żółkiew;

średnia: Bołszowce, Kamionka str., Krakowiec, Stryj, Trembowla.

Pszenica jara: *wyborna*: Brody, Jaworów, Podhajce, Sambor, Tłumacz;

dobra: Bełz, Bołszowce, Borszczów, Busk, Brzeżany. Cieszanów, Dobromil, Dubiecko, Gwoździec, Halicz, Kosów, Kołomyja, Lwów, Łopatyn, Medenice, Mikołajów, Mościska, Niemirów, Przemyśl, Rawa, Radziechów, Rudki, Rymanów, Sanok, Skole, Śniatyn, Stary Sambor, Szczerzec, Tłuste, Trembowla, Tyśmienica, Wojniłów, Założce, Zbaraż, Zaleszczyki, Żydaczów, Żołkiew;

średnia: Kopyczyńce, Mielnica, Niżankowice, Obertyn, Pruchnik.

Żyto ozime: *wyborne*: Brody, Buczacz, Gliniany, Halicz, Jaworów, Lisko, Przemyślany, Stary Sambor, Śniatyn, Wiśniowczyk;

dobre: Bełz, Bołszowce, Bóbrka, Borszczów, Brzozów, Budzanów, Bukowsko, Busk, Chodorów, Cieszanów, Czortków, Dynów, Dobromil, Kamionka str., Kozowa, Kołomyja, Krakowiec, Lubaczów, Lwów, Łopatyn, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Niżankowice, Obertyn, Podhajce, Próchnik, Przemyśl, Radziechów, Rawa, Rohatyn, Rymanów, Sambor, Sanok, Szczerzec, Skole, Tarnopol, Tłuste, Tłumacz, Tyśmienica, Wojniłów, Założce, Zbaraż, Zborów, Żółkiew, Żydaczów;

średnie: Brzeżany, Dubiecko, Kopyczyńce, Kosów, Nowe Sioło, Rudki, Stryj, Trembowla, Zaleszczyki;

mierne: Niemirów.

Żyto jare: *wyborne*: Przemyślany;

dobre: Bołszowce, Cieszanów, Gwoździec, Halicz, Jaworów, Kosów, Łopatyn, Niemirów, Niżankowice, Radziechów, Sanok, Skole, Śniatyn, Szczerzec, Tyśmienica, Żydaczów, Żółkiew;

średnie: Dubiecko, Kopyczyńce, Lisko.

Jęczmień: *wyborny*: Bełz, Bóbrka, Dynów, Gliniany, Jaworów, Lwów, Lisko, Kołomyja, Pruchnik, Przemyślany, Radziechów, Stary Sambor, Stryj, Wiśniowczyk, Zbaraż;

dobry: Borszczów, Brzozów, Brody, Brzeżany, Bukowsko, Buczacz, Budzanów, Busk, Chodorów, Dubiecko, Gliniany, Halicz, Kozowa, Lubaczów. Łopatyn, Medenice, Mikołajów, Mościska, Niżankowice, Nowe Sioło, Podhajce, Przemyśl, Rudki, Sambor, Sanok, Skole, Szczerzec, Śniatyn, Tarnopol, Tłuste, Tłumacz, Tyśmienica, Załośce, Zasów, Zaleszczyki, Żółkiew;

średni: Bołszowce, Czortków, Dobromil, Kamionka strum., Kopyczyńce, Kosów, Krakowiec, Mielnica, Niemirów, Obertyn, Rymanów, Trembowla, Żydaczów;

mierny: Rohatyn, Wojniłów.

Owies: *wyborny*: Bełz, Bukowsko, Buczacz, Halicz, Jaworów, Kosów, Kołomyja, Lisko, Nowe Sioło, Pruchnik, Przemyślany, Rawa, Radziechów, Śniatyn, Tarnopol, Wiśniowczyk, Zbaraż;

Z powodu braku miejsca — gdy notatki kronikarskie koniecznie dziś musiały być zamieszczone — protokoły posiedzenia Komitetu, Ankiety chmielarskiej i Zgromadzenia organizacyjnego w Gródku, podamy w „Dodatku" do numeru 25.

dobry: Bołszowce, Bóbrka, Borszczów, Budzanów, Busk, Brody, Brzeżany, Chodorów, Dubiecko, Dobromil, Dynów, Kopyczyńce, Krakowiec, Lubaczów, Lwów, Łopatyn, Mikołajów, Mościska, Niżankowice, Podhajce, Przemyśl, Rudki, Sambor, Sanok, Stary Sambor, Skole, Stryj, Szczerzec, Tłuste, Tyśmienica, Trembowla, Wojniłów, Zaleszczyki, Zborów, Żydaczów, Żółkiew;

średni: Brzozów, Czortków, Kamionka str., Kozowa, Medenice, Mielnica, Rohatyn, Tłumacz;

mierny: Niemirów, Obertyn, Rymanów.

Groch: *wyborny*: Brody, Buczacz, Bukowsko, Gliniany, Halicz, Kosów, Stary Sambor, Tarnopol;

dobry: Bełz, Bołszowce, Bóbrka, Borszczów, Brzozów, Budzanów, Busk, Chodorów, Dynów, Jaworów, Lubaczów, Lwów, Łopatyn, Medenice, Mikołajów, Mościska, Niżankowice, Nowe Sioło, Przemyślany, Radziechów, Rohatyn, Sambor, Sanok, Skole, Szczerzec, Tyśmienica, Załóżce, Zborów, Żółkiew, Żydaczów;

średni: Czortków, Dobromil, Dubiecko, Kamionka str., Kopyczyńce, Kozowa, Mielnica, Niemirów, Podhajce, Pruchnik, Przemyśl, Rawa, Śniatyn, Tłuste, Tłumacz, Zaleszczyki, Zbaraż;

mierny: Brzeżany, Trembowla.

Bób: *wyborny*: Halicz;

dobry: Bełz, Buczacz, Bukowsko, Bołszowce, Bóbrka, Brzozów, Budzanów, Chodorów, Dynów, Jaworów, Kozów, Lubaczów, Mościska, Niżankowice, Podhajce, Sambor, Sanok, Skole, Stary Sambor, Tyśmienica, Zbaraż, Zaleszczyki, Zborów, Żydaczów, Żółkiew;

średni: Bukowsko, Dynów, Kamionka str., Medenice, Mielnica, Pruchnik, Tłumacz;

mierny: Kopyczyńce, Rymanów.

Bobik: *wyborny*: Gliniany, Halicz, Stryj, Tarnopol;

dobry: Bełz, Bołszowce, Bóbrka, Borszczów, Brzozów, Buczacz, Bukowsko, Budzanów, Busk, Chodorów, Dubiecko, Jaworów, Lwów, Mikołajów, Mościska, Niżankowice, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Rudki Sambor, Sanok, Skole, Śniatyn, Stary Sambor, Tłuste, Tyśmienica, Wiśniowczyk, Załóżce, Zbaraż, Zborów, Zaleszczyki, Żydaczów, Żółkiew;

średni: Brzeżany, Dobromil, Kamionka str., Kozowa, Krakowiec, Medenice, Mielnica, Nowe Sioło, Tłumacz, Trembowla;

mierny; Czortków, Kopyczyńce, Obertyn.

Wyka: *wyborna*: Brody, Halicz;

średnia: Bełz, Bóbrka, Borszczów, Budzanów, Busk, Chodorów, Jaworów, Kamionka str., Lubaczów, Lwów, Łopatyn, Mościska, Niżankowice, Nowe Sioło, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rohatyn, Rudki, Rawa, Radziechów, Rymanów, Sambor, Szczerzec, Tłuste, Tłumacz, Trembowla, Wiśniowczyk, Załóżce, Zborów, Żydaczów, Żółkiew;

dobra: Brzeżany, Bołszowce, Brzozów, Buczacz, Bukowsko, Czortków, Dubiecko, Dynów, Gliniany, Kozowa, Krakowiec, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Sanok, Skole, Śniatyn, Zaleszczyki;

mierna: Kopyczyńce, Obertyn, Pruchnik.

Kukurudza: *dobry*: Bełz, Brody, Bóbrka, Buczacz, Budzanów, Gliniany, Gwoździec, Kosów, Lwów, Medenice, Mikołajów, Mosty, Obertyn, Przemyśl, Przemyślany, Rohatyn. Tłuste, Tyśmienica, Żółkiew;

średni: Borszczów, Chodorów, Czortków, Dubiecko, Kołomyja. Kopyczyńce, Sambor, Śniatyn, Zaleszczyki, Żydaczów;

mierny: Bukowsko, Halicz.

Kukurudza na zieloną paszę *wyborny*: Bełz;

dobry: Bóbrka, Budzanów, Busk, Czortków, Dobromil, Lubaczów. Mosty, Przemyślany, Radziechów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sanok, Załóżce, Żółkiew;

średni: Borszczów, Kopyczyńce, Żydaczów;

mierny: Halicz.

Koniczyna: *wyborny*: Buczacz, Mikołajów, Stary Sambor;

dobry: Brody, Bóbrka, Dynów, Gliniany, Gwoździec, Halicz, Kołomyja, Kosów, Lisko, Łopatyn, Mosty, Przemyślany, Rohatyn, Rudki, Skole, Szczerzec, Tyśmienica, Wojniłów, Żółkiew;

średni: Borszczów, Brzeżany, Budzanów, Busk, Cieszanów, Czortków, Jaworów, Lubaczów, Medenice, Niżakowice, Przemyśl, Przemyślany, Sambor, Śniatyn, Tłumacz, Wiśniowczyk, Załóżce, Żydaczów;

mierny: Brzozów, Chodorów, Kopyczyńce, Kozowa, Lwów, Mielnica, Mościska, Rymanów, Sanok, Stryj, Tarnopol, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów;

zły: Bełz, Bukowsko, Kamionka Str., Krakowiec, Niemirów, Nowe Sioło, Obertyn, Pruchnik, Radziechów, Trembowla, Tłuste.

Mięszanka: *wyborna*: Jaworów, Stary Sambor, Zbaraż;

dobra Bełz, Brody, Bóbrka, Budzanów, Busk, Cieszanów, Dobromil, Halicz, Kołomyja, Kosów, Lisko, Lubaczów, Lwów, Łopatyn, Medenice, Mosty, Niżankowice, Przemyśl, Przemyślany, Radziechów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Szczerzec, Tłumacz, Tyśmienica, Wiśniowczyk, Zaleszczyki, Zborów, Żółkiew, Żydaczów;

średnia: Bołszowce, Brzeżany, Brzozów, Czortków, Kamionka, Kosowa, Mielnica, Mościska, Sanok, Tłuste, Załóżce;

mierna: Kopyczyńce, Krakowiec.

Len: *wyborny*: Bełz, Halicz, Lubaczów, Przemyśl;

dobry: Busk, Jaworów, Kamionka str., Kopyczyńce, Kosów, Kozowa, Krakowiec, Lwów, Mościska, Mosty, Niżankowice, Przemyślany, Radziechów, Rudki, Sambor, Szczerzec, Tarnopol, Zbaraż Zborów, Żółkiew, Żydaczów;

średni: Bołszowce, Brody, Bóbrka, Cieszanów, Czortków, Medenice;

mierny: Niemirów.

Konopie: *wyborne*: Bełz, Lubaczów, Przemyśl;

dobre: Brody, Bóbrka, Brzeżany, Busk, Cieszanów, Dobromil, Halicz, Jaworów, Kamionka str., Kosów, Kozowa, Lwów, Medenice, Mosty, Niżankowice, Przemyślany, Radziechów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Tarnopol, Zaleszczyki, Załóżce, Zbaraż, Zborów, Żółkiew, Żydaczów;

średnie: Bołszowce, Czortków, Krakowiec, Mościska, Niemirów.

Kartofle: *wyborne*: Lubaczów;

dobre: Bełz, Bóbrka, Buczacz, Busk, Chodorów, Dobromil, Dynów, Halicz, Kołomyja, Mikołajów, Mosty, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Radziechów, Rudki, Sambor, Sanok, Tyśmienica, Zalesz-czyki, Żółkiew, Żydaczów;

średnie: Czortków, Gwoździeć, Kosów, Nowe Sioło, Stryj;

mierne: Bukowsko, Krakowiec, Rymanów;

złe: Brzeżany.

Buraki: *wyborne*; Bóbrka, Mikołajów. Tarnopol;

dobre: Bełz, Bołszowce, Budzanów, Busk, Buczacz, Dobromil, Dubieko, Dynów, Gliniany, Halicz, Kołomyja, Kosów, Lubaczów, Lwów, Medenice, Mosty, Niżankowice, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Radziechów, Rudki, Sambor, Sanok, Stryj, Tłuste, Tyśmienica, Żółkiew, Żydaczów;

średnie: Brzozów, Czortków, Gwoździec, Mielnica, Mościska, Niemirów, Zbaraż;

mierne: Kopyczyńce, Kosowa;

złe: Rohatyn.

Kapusta: *dobra*: Bołszowce, Bóbrka, Budzanów, Busk, Dobromil, Halicz, Kamionka str., Kołomyja, Kosów, Lubaczów, Mosty, Niżankowice, Przemyśl, Przemyśl, Przemyślany, Radziechów, Sambor, Stryj, Tłuste, Zaleszczyki, Zbaraż, Żółkiew;

średnia: Bełz, Cieszanów, Czortków, Krakowiec, Żydaczów;

mierna: Kopyczyńce;

zła: Brzeżany, Rohatyn.

Chmiel: *wyborny*: Bóbrka;

dobry: Bołszowce, Brody, Busk, Dynów, Halicz, Kamionka Str., Lubaczów, Mikołajów, Mosty, Przemyślany, Radziechów, Śniatyn, Szczerzec;

średni: Cieszanów, Dobromil, Dubiecko, Łopatyn, Mościska, Przemyśl. Rudki, Sambor, Zborów;

mierny: Kopyczyńce.

Tytoń: *wyborny*: Halicz;

dobry: Gwoździec, Mosty, Zaleszczyki;

średni: Czortków.

Łąki: *wyborne*: Bołszowce, Brzozów, Busk, Gliniany, Halicz, Kamionka Str., Kosów, Lubaczów, Nowe Sioło, Przemyślany, Sambor, Stryj, Szczerzec, Tarnopol, Tyśmienica;

dobre: Bełz, Brody, Bóbrka, Brzeżanów, Budzanów, Buczacz, Bukowsko, Chodorów, Dobromil, Gwozdziec, Jaworów, Kołomyja, Kopyczyńce, Kozowa, Lisko, Lwów, Łopatyn, Medenice, Mielnica, Mosty, Niemirów, Niżankowice, Pruchnik, Przemyśl, Radziechów, Rohatyn, Rudki, Sanok, Skole, Śniatyn, Tłumacz, Trembowla, Wiśniowczyk, Wojniłów, Załoźce, Zbaraż, Zborów, Żydaczów;

średnie: Bóbrka, Czortków, Dubiecko, Krakowiec, Mościska, Obertyn, Rymanów, Żółkiew.

KRONIKA.

Posiedzenie reorganizacyjne Oddziału dynowskiego Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się dnia 14 czerwca 1905 r. o godzinie 3 po południu w Dynowie w sali Towarzystwa Zaliczkowego.

Porządek obrad:

1. Przyjęcie i wpis członków Oddziału.
2. Wybór prezesa, zastępcy prezesa, członków Rady i sekretarza.
3. Przemówienie delegata Komitetu dr. cam. Augusta Rodakiewicza o działalności Towarzystwa gospodarskiego i wykład o włościach rentowych.
4. Wnioski Członków.

Z krajowej stacyi chemiczno-roln. w Dublanach. Pragnąc właścicielom mleczarni i obór ułatwić kontrolę tłuszczu w mleku, bądź to celem obliczenia wydatku masła, bądź też celem przekonania się o wartości użytkowej danej krowy (nie tylko ilość mleka ale i jego zawartość musi też być brana w rachubę) krajowa stacya chem.-roln. w Dublanach ustanawia od 1 czerwca niezmiernie niską taksę za oznaczenie tłuszczu w mleku i będzie na żądanie dostarczała odpowiedniego opakowania na próbki mleka, co niewątpliwie ułatwi bardzo dzisiaj kłopotliwą i w porze ciepłej trudną do przeprowadzenia dla nieposiadających środków konserwacyjnych, wysyłkę mleka do analizy. Niewątpliwie i dla mleczarń szczególnie mniejszych, nie mających czasu na badanie, te ułatwienia będą wielkiego znaczenia dla porównania zawartości mleka rozmaitych producentów, działania wirówki i t. d.

O p ł a t a. Pojedyncze oznaczenie tłuszczu w mleku 40 groszy; przy 6-ciu próbkach przysłanych na raz, każde oznaczenie tłuszczu 30 groszy; przy 12 tu próbkach i więcej przysłanych każde oznaczenie tłuszczu 20 groszy.

W y s y ł k a o p a k o w a n i a. Na żądanie przesłaną kartką, stacya chem.-roln. w Dublanach wysyła flaszeczki odpowiednio opakowane ze środkiem konserwującym mleko od zakiśnięcia, dla przesłania próbek na koszt adresata. Przesyłka tam i napowrót kosztuje 20 hal., flaszka z opakowaniem o ile adresat nie zwróci 40 hal. Skrzynka na 12 próbek. Przy peryodycznej wysyłce próbek np. przy kontroli mleczności krów, nadsyłający nabywa paczkę drewnianą z kluczykiem w stacyi, z odpowiednią liczbą flaszeczek. Stacya wysyła je wraz ze środkiem konserwującym mleko przy przewozie od zakiśnięcia. Gdyby ktoś chciał przeprowadzić przy pomocy stacyi kontrolę obory co do zawartości tłuszczu, to koszt przedstawiłby się jak następuje: Przy 20 krowach i dwukrotnem w miesiącu oznaczeniu tłuszczu w mleku, koszta przedstawią się następująco:

J e d n o r a z o w e n a b y c i e: 3 skrzynek i 60 flaszeczek 40—50 kor.

D w a r a z y m i e s i ę c z n i e: przesyłka tam i z powrotem 3 skrzynek 3 kor. 84 hal., 20 oznaczeń tłuszczu w mleku 4 kor., czyli 24 razy w roku 188 kor. 16 hal. Przy badaniu raz w miesiąc mleka na tłuszcz, koszt roczny wynosiłby 94 kor. 08 hal.

Dublany, dnia 24 maja 1905 r.

Józef M. Pomorski,
kierownik stacyi.

Trzeci targ na bydło rozpłodowe urządzony staraniem Komitetu c. k. Tow. rolniczego, który odbył się w dniach 20 i 21 maja b. r. w Krakowie w ujeżdżalni p. Targoskiego przy ul. Rajskiej, miał przebieg wcale ożywiony. Na targ doprowadzono 105 sztuk bydła rozpłodowego, a mianowicie 57 sztuk rasy fzyzyjskiej, 29 rasy simentalskiej i bern-simentalskiej i 19 rasy czerwonej polskiej. Komitet c. k. Tow. rolniczego w Krakowie zakupił z funduszów subwencyjnych do obór prywatnych pełnej i półkrwi 9 buhajów, z czego 6 fryzyjskich a 3 simentalskie. Towarzystwa rolnicze okręgowe zakupiły na stacye ogółem 30 buhajów, z czego 12 rasy fryzyjskiej, 7 simentalskiej i 11 czerwonej polskiej, a mianowicie: Towarzystwo rolnicze w Białej 6 buhajów rasy czerwonej polskiej, w Bochni 2 fryzyjskie i 1 czerwonego polskiego, w Dębicy 3 czerwone polskie, w Jaśle 4 simentalskie, w Krakowie 3 fryzyjskie, w Rzeszowie 3 simentalskie i 1 czerwonego polskiego, w Wieliczce 7 fryzyjskich. Prywatnie sprzedano 27 sztuk, mianowicie: 7 buhajów (4 fryzyjskie, 2 simentalskie i 1 czerwonego polskiego), 10 krów rasy nizinnej i 10 jałówek fryzyjskich. Ogółem zatem sprzedano 66 sztuk, co w stosunku do ilości doprowadzonego na targ bydła wynosi okrągło 62.86%. Ogólny pieniężny obrót wynosił 26215 kor., z czego Komitet zapłacił 5750 kor. Towarzystwa rolnicze okręgowe 12635 kor., a strony prywatne 7830 kor. Ceny buhajów rasy fryzyjskiej wahały się od 400—700 kor., simentalskiej i bern-simentalskiej od 250—700 kor. i czerwonej polskiej od 300—600 kor. Targ zwiedziło przeszło 500 osób, między niemi kilku hodowców z Królestwa Polskiego, Podola rosyjskiego i wschodniej Galicyi.

II. Zebranie galicyjskich właścicieli gorzelń rolniczych odbyło się w Krakowie d. 23 maja., w sali c. k. krakowskiego Tow. rolniczego przy współudziale Delegata c. k. gal. Tow. gosp. we Lwowie, p. Leopolda Baczewskiego.

Zebranie zagaił Zdzisław hr. Tarnowski, witając zebranych producentów spirytusu, poczem zdał krótko sprawę z wykonania uchwał I. Zebrania i wskazał z naciskiem na postępującą zniżkę spirytusu, która to okoliczność powinna być dla zebranych najlepszym argumentem za utworzeniem Związku producentów.

Następnie zabrał głos p. Karol Czecz i w imieniu obecnych na zebraniu członków związku Bielsko-Bialskiego, który od szeregu lat z pożytkiem dla swoich uczestników przeprowadza wspólną sprzedaż spirytusu, oświadczył gotowość solidarnego w tym kierunku działania, co Zebranie z radością i uznaniem przyjęło do wiadomości.

Z kolei udzielił hr. Tarnowski głosu p. Władysławowi Żeleńskiemu, który przedstawił Zebraniu wypracowany przez Sekcyę przemysłu rolniczego Komitetu c. k. krakowskiego Tow. roln. projekt statutu „Galicyjskiego Związku producentów spirytusu“, stowarzyszenia opartego na zasadach ogólnej ustawy o stowarzyszeniach z r. 1867.

Po przeprowadzeniu dyskusyi i uchwaleniu projektu statutu podpisali zebrani właściciele gorzelni rolniczych deklaracyę przystąpienia do Związku, a następnie już jako członkowie Związku ukonstytuowali się, wybierając prowizoryczny Wydział na czas aż do zatwierdzenia statutu przez c. k. Namiestnictwo. Wybrany Wydział ukonstytuował się bezzwłocznie i odbył pierwsze posiedzenie, na którem przy współudziale Dyrektora Syndykatu p. Stefana Konopki, obradowano nad warunkami wspólnej sprzedaży spirytusu za pośrednictwem Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie.

Rada przyboczna dla opodatkowania spirytusu. 18 i 19 zm. odbyło się w Minist. skarbu, pod przewodnictwem szefa sekcyi Bernackiego, posiedzenie Rady przybocznej dla spraw opodatkowania spirytusu, w której wzięli udział jako reprezentanci Galicyi: dr. Roman Wawnikiewicz (Lwów), Leopold Baczewski, członek Izby handlowej i fabrykant (Lwów), właściciel dóbr Karol Czecz de Lindenwald (Bierzanów), Juliusz Frommel (Dublany), członek Izby handlowej dr. Henryk Szarski (Kraków), Prezydent lwowskiej Izby handlowej Samuel Horowitz (Lwów). Przedmiotem obrad była kwestya rewizyi rabatów z powodu ubytku przyznanych według w użyciu będących postanowień co do opodatkowania wódki. Wszyscy przyznali, że w szczególności obecny wymiar maksymalny rabatu dla ubytku przy tran-

sporcie i rafinowaniu, dzisiejszym stosunkom już nie odpowiada, wobec tego, że faktyczny ubytek jest o wiele mniejszy niż obecny rabat maksymalny. To daje sposobność do niezbyt czystej manipulacyi tajemnego usuwania znacznych ilości spirytusu pod pokrywką ubytku, przez co ponosi szkodę nietylko skarb państwa, tracąc dużo podatku, ale i uczciwa konkurencya.

Zatem znaczna zniżka dotychczasowego wymiaru maksymalnego ubytku przy transporcie i rafinowaniu jest usprawiedliwioną i pożądaną. Co się tyczy ubytku przy wyrabianiu, to uznano również, że rzeczywisty ubytek w nowych gorzelniach nigdy nie dochodzi do cyfry wymiaru maksymalnego.

IV międzynarodowy Kongres ornitologiczny odbędzie się w Londynie w czasie od 12 czerwca przed protektoratem następcy tronu ks. Walii.

Międzynarodowy kongres rybacki odbył się we Wiedniu w czasie od 4—9 czerwca 1905 pod protektoratem Najd. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, a pod przewodnictwem honorowym JE. c. k. Ministra handlu hr. Ferdynanda Longueval Buquoy. Uczestnikom Kongresu niezabrakło sposobności do pouczenia się; porządek dzienny obejmował 36 tematów, z których przeważną część opracowało dwóch lub więcej sprawozdawców, ogólna liczba referentów wynosiła 76, spotykamy wśród nich 3 polskie nazwiska.

Pan Gasch z Kaniowa — mówił o gospodarce stawowej, c. k. inspektor rybactwa dr. Zygmunt Fiszer, o drogach rybich, prof. dr. Julian Nowak o chorobach rybich.

Odbył się szereg przyjęć i bankietów oraz zwiedzanie zakładu hodowli ryb łososiowatych w Poltenbrunn.

Kurs rybacki w Krakowie. Za zasiłkiem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, odbędzie się w Krakowie, w dniach 29 i 30 czerwca, tudzież 1 i 2 lipca, czterodniowy bezpłatny kurs rybacki dla właścicieli ziemskich, chodowców ryb, dzierżawców rewirów rybackich, oficyalistów prywatnych i nauczycieli szkół ludowych. Program wykładów obejmuje: *a*) Zarys biologii ryb krajowych, *b*) chów ryb łososiowatych, *c*) chów karpia, lina, sandacza, szczupaka i węgorza w stawach, *d*) hodowla raków, *e*) zasady budowy stawów, urządzenia i prowadzenia gospodarstwa rybnego, *f*) zasady ustawy rybackiej i gospodarstwa w rewirach rybackich, *g*) choroby ryb.

Z wykładami połączone będą demonstracye ryb, preparatów, modeli, planów, przyrządów rybackich i t. p. Ewentualnie także odbędzie się wspólna wycieczka, w celu zwiedzenia jednego z gospodarstw rybnych w bliższej okolicy Krakowa. — Mniej zamożni uczestnicy kursu mogą otrzymać na żądanie bezzwrotny zasiłek pieniężny na koszta podróży tudzież utrzymania w Krakowie. Zgłoszenia należy przesyłać pisemnie na ręce podpisanego najpóźniej do 20 b. m., z podaniem nazwiska, zawodu i miejsca zamieszkania, przyczem należy wyraźnie zaznaczyć czy uczestnik pragnie korzystać z pieniężnego zasiłku. — Z. FISZER, c. k. kraj. inspektor rybactwa, Kraków, ul. Stachowskiego l. 2.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. Zgłoszenia szukających pracy (w powiatowych Biurach pośrednictwa pracy): Klasa I. *Myślenice:* 1 pisarz gospodarski, 1 rachmistrz agronom, 1 pobereżnik dozorca dworski, 1 fornal. — *Kolomyja*: 2 leśniczych egzaminowanych. — *Lwów*: 3 leśnych, 1 dozorca do gospodarstwa, 1 pisarz ekonomiczny (izraelita), 1 praktykant lasowy, 1 ekonom. — *Łańcut*: 2 ekonomów, 2 leśniczych, 1 pisarz ekonomiczny. — *Mościska*: 1 rządca kontrolor-rachmistrz, żonaty, świadectwa dobre, 8 ekonomów-leśniczych dozorców gosp. od 200—400 kor. wikt lub ord., 1 gumienny-maszynista także gorzelnik i cieśla na ord., 5 polowych-leśnych 60—100 kor. lub ord., 3 karbowych, polowych, 100 do 120 koron wikt, lub ordynarya; 1 strzelec, podleśniczy, według umowy; 1 fornal, cieśla, stelmach, 120 koron i ordynarya; 1 parobek do koni wyjazdowych. — *Myślenice*: 1 polowy lub leśny; 1 pisarz ekonomiczny; 15 kosiarzy. — *Oświęcim*: 1 dozorca gospodarski; 1 dozorca do fabryki; 1 leśny lub gajowy. — *Sanok*: 1 ekonom wyznania mojżeszowego, 300 koron l wikt, albo 600 koron bez wiktu. — *Krajowe Biuro*: 1 pszczelarz samoistny lub instruktor, także wykształcony ogrodnik, znajomość wyrobu win miodowych, owocowych, i t. p., przyjmie także inną posadę gospodarską; 1 leśniczy z egzaminem państwowym, lat 40, praktyka lat 14; 1 ekonom, lat 50, praktyka lat 25, z czego 19 na jednej posadzie w dobrach książąt Sapiehów, żonaty, bezdzietny. — *Mościska*: 10 robotników rolnych sezonowych 24 kor., ordynarya i koszta podr.; 1 gumienny-polowy, jako polowy 80 kor. i ordynaryą, jako gumienny 120 kor. i ordynarya, 12—14 korcy zboża, 2—4 litr. mleka, ogród i 2 sągi drzewa; 1 pisarz ekonomiczny ze szkołą rolniczą w Bereżnicy, 10 kor. i wikt. — Klasa IV. *Mościska*: 3 ogrodników: a) żonaty, bezdzietny, żona może być klucznicą, 360 koron i ordynarya lub wikt, b) 400 koron i wikt, c) wedle ugody. — *Myślenice*: 1 ogrodnik. — *Oświęcim*: 1 ogrodnik, 240 koron i ordynarya. — *Sanok*: 1 ogrodnik 200 do 240 kor. rocznie, 14 korcy ordynaryi, 3 lit. mleka i zagony pod kartofle i kapustę. — Klasa VI. *Lwów*: 3 kowali. — *Łańcut*: 1 kowal dworski. — *Mościska*: 1 kowal do dworu egzam., podkuwacz koni był 15 lat majstrem kowalskim 200 kor., ordynarya 13 korcy, mieszkanie, opał i ogród. — *Tarnobrzeg*: 1 kowal samodzielny z egzaminem do podkówania koni i obsługi kotłów parowych, żonaty do dworu na ordynaryę. — *Kolomyja*: 2 kowali dworskich. — Klasa VII. *Kolomyja*: 1 palacz egzaminowany. — *Mościska*: 1 maszynista egzam., 130 kor. miesięcznie. — *Myślenice*: 2 maszynistów; 1 palacz do kotła parowego. — *Krajowe Biuro*: 1 maszynista samodzielny do lokomotywy (także stojącej), egzamin kolejowy, kawaler lat 35, minimum płacy 100 kor. miesięcznie. — Klasa XIII. *Buczacz*: 1 stelmach. — *Lwów*: 1 stelmach. — *Mościska*: 1 cieśla, 2 kor. 80 h. do 3 koron dziennie. — *Tarnobrzeg*: 1 stelmach z familią do dworu na ordynaryę. — Klasa X. *Łańcut*: 1 rymarz. — *Sanok*: 1 rymarz-lakiernik, 3 korony dziennie, mieszkanie opał albo rocznie według umowy. — Klasa XV. *Lwów*: 5 kuchtów; 3 kucharzy. — *Mościska*: 1 kucharz, kawaler, 40 koron i wikt. — *Tarnobrzeg*: kucharz z długoletnią praktyką, żonaty, 30 koron miesięcznie, mieszkanie i ordynarya. — Klasa XX. *Kolomyja*: gorzelnik-rządca, 41 lat praktyki; 1 dozorca kotłów parowych, 26 lat praktyki, zarazem dobry pszczelarz, może objąć młócenie wo dworze. — *Mościska*: dozorca do tartaku, fabryki i. t. p., lat 55, emeryt, z ukończonem gimnazyum. — Klasa XXII. *Lwów*: 8 robotników drewnych. — Klasa XXIII. *Buczacz*: 1 furman do wyjazdu. — *Lwów*: 4 furmanów z bardzo dobremi świadectwami. — *Mościska*: 1 furman do koni cugowych 16 kor. i ordynarya, albo 30 kor. i wikt. — *Myślenice*: 1 sztangret, człowiek starszy, porządny. — *Oświęcim*: 1 koniuszy. — *Tarnobrzeg*: 1 koniuszy a zarazem pierwszy stangret. — *Mościska*: 1 furman z bardzo dobremi świadectwami. — Klasa XXIV. *Buczacz*: 1 stróż. — *Kolomyja*: 1 lokaj z bardzo chwalebnemi świadectwami; 1 stróż-policyant lub t. p.; 4 parobków do gospodarstwa; 1 bona Niemka z Rumunii, umie też krawieczyznę. — *Lwów*: 1 dozorca chorych; 3 bony Polki; 3 panny sklepowe; 2 klucznice; 2 panny służące; 1 lektorka. — *Łańcut*: 1 lokaj. — *Mościska*: 1 kamerdyner, lokaj, stangret, 20 koron, wikt i ubranie, godny polecenia; 2 lokai 1 kawaler 1 żonaty, wedle ugody; 1 służący domowy (wieśniak); 1 stróż-służący, żonaty z bardzo dobremi świadectwami, przyjmie obowiązek w mieście, gdzie jest gimnazyum; 2 panny służące: a) w służbie jeszcze nie była, umie krawieczyznę i białe szycie; b) do 1-go czerwca jeszcze w służbie, umie gospodarstwo, mleczarstwo z centryfugą. — *Myślenice*: 1 lokajczyk.

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

C. k. Namiestnictwo ogłasza do l. 63.639 dn. 27 maja 1905 r. Z powodu specyalnego przypadku orzekł cesarski rząd niemiecki, że według § 4 niemieckiej ustawy państwowem z 3 czerwca 1900 o oględzinach bydła rzeźnego i mięsa i postanowienia rady związkowej Państwa niemieckiego z 30 maja 1902, kiszki i jelita (Därme) uważać należy za mięso i dlatego w myśl ustępu 2 § 13 tej ustawy mogą być przypuszczone do przywozu tylko przez wyznaczone w tym celu urzędy cłowe.

DOM KOMISOWO ROLNICZY

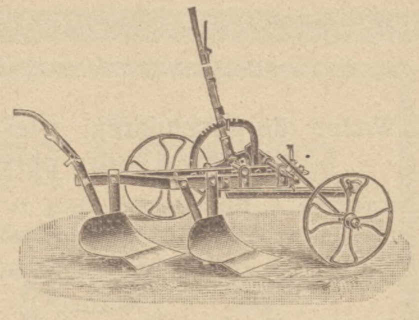
Jeneralna reprezentancya fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu.

Składy zboża, nasion, nawozów, maszyn i narzędzi rolniczych

pod gwarancyą krajowych Stacyi doświadczalnych

STANISŁAWA KOMORNICKIEGO

LWÓW, GRÓDECKA 47. — FILIA: KRAKÓW, BASZTOWA 19.





Do natychmiastowej dostawy poleca z świeżo otrzymanych transportów:

a) Różnej konstrukcyi płużki, pławniki i obsypywacze do uprawy kartofli i buraków.

b) Kosiarki, Żniwiarki, Żniwiarko-wiązałki „PLANO", Grabiarki i Przetrząsacze do sianokosów.

c) Siewniki rzędowe, rzutowe i kombinowane, najnowszej konstrukcyi, fabryki Pracnera w Raudnic.

d) Siewniki do nawozów, patent „Dene", odznaczone na konkursie w Tarnopolu. 230 5—12

Oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze po cenach najniższych.

Cenniki i prospekty na żądanie bezpłatnie.

Znakomite w działaniu i o wypróbowanej użyteczności, oryginalne

OSBORNE

Brony sprężynowe o 7, 9, 15 i 17 zębach.
Brony talerzowe o 8 i 12 talerzach.
Kosiarki i Żniwiarki „COLUMBIA".

ADRIANCE

Kosiarki i Żniwiarki.
Wiązałki z elewatorem i bez elewatora.
Grabiarki.

MÉLOTTE 256 2—10

Centryfugi mleczarskie belgijskie.

Ma na składzie i sprzedaje najtaniej
jako wyłączne zastępstwo

ZWIĄZEK HANDLOWY Kółek Rolniczych

KRAKÓW, Pijarska 4. — LWÓW, Kopernika 2.

Także wszystkie inne maszyny i narzędzia z najpierwszych fabryk.

☞ **Katalogi, cenniki, prospekty — darmo i opłatnie.**

Odznaczone na wielu konkursach

SIEWNIKI RĘCZNE do SALETRY

„IDEAL"

patent dobry

oraz wszelkie inne maszyny z pierwszorzędnych fabryk

poleca

SYNDYKAT Towarzystw ROLNICZYCH

KRAKÓW (Hotel „Centralny").

262 1—2

OBWIESZCZENIE.

Ważne dla gospodarzy, właścicieli dóbr i hodowców, chcących bydło swe uchronić przed pewną zgubą i zarazą, która obecnie w postaci choroby kości grasuje, a na którą wiele bydła ginie.

Okólniki c. k. Namiestnictwa piszą, iż powodem tej zarazy jest zeszłoroczna posucha, która spowodowała brak soli pożywnych w paszy. By temu zapobiedz, a **zapobiedz można w początkach choroby,** zadaje się bydłu 3 razy dziennie do pokarmu 2—3 łyżki na sztukę:

krowom „Vaccin“

koniom „Equin“

nierogaciźnie „Suilin“



15 puszek kosztuje 9 koron franco,

5 kilogramów w worku, bez puszek, 4 korony,

50 kilogramów w worku, koleją, 25 koron,

100 kilogramów w worku, koleją, 35 koron.

Są to jedynie skuteczne preparaty przeciw tej słabości, zestawione i wypróbowane przez pierwszych weterynarzy, a wytworzone w pierwszej austryackiej Fabryce dla środków weterynaryjnych i spożywczych dla bydła

264 1—24

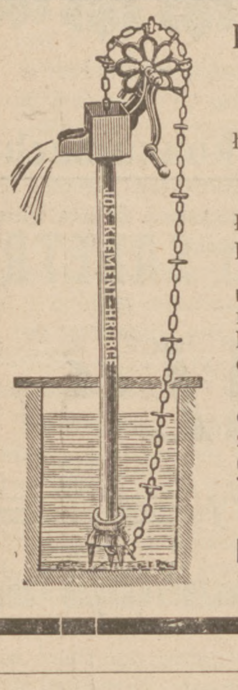
nadw. arcyks. dostawcy

MR. TADEUSZA PARASKOWICZA W GUTENSTEIN POD WIEDNIEM.

Środki te są w użyciu w cesarskich stadninach i stajniach arcyksiążęcych i w pierwszych wzorowych gospodarstwach z nadzwyczajnym i pewnym skutkiem.

Do nabycia w pierwszorzędnych aptekach, ale tylko pod nazwiskiem *„Vaccin“, „Equin“, „Suilin“ Paraskowicza.* — Zresztą należy zamawiać pod powyżej podanym adresem. — Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Tysiące podziękowań i świadectw od pierwszych fachowców. — Pierwsze nagrody z Paryża, Londynu, Pragi, Nicei, Berlina, Ostendy, i t. d. Paryż juror.



Klementa pompa łańcuchowa jest najlepszą pompą w świecie.

Niezrównana dla gnojówki, brahy, dołów kloacznych, rzeźni, i t. d. 122 7—26

Więcej niż **6.000 sztuk w użyciu.**

Znakomitą swoją działalnością i trwałością przewyższa wszystkie używane pompy, tak patentowane, jak i niepatentowane.

Te pompy łańcuchowe daję **na 6 tygodni na próbę,** i jeśli będą nieodpowiednie, przyjmę, po upływie czasu próbnego, na własny koszt i bez żadnych pretensyi do odszkodowania.

Rezerwoary do gnojówki lub wody, z podwójnie cynkowanej stalowej blachy, z wozami lub bez wozów. **Sikawki. Pompy studzienne, Rozpryskiwacze do gnojówki, Parniki, Tarła maszynowe,** i t. d.

CENNIKI ROZSYŁA DARMO I OPŁATNIE.

Fabryka maszyn JÓZEFA KLEMENTA

HROBCE. — CZECHY.

KONKURS.

W Akademii rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1905/6 cztery miejsc funduszowych, zupełnie wolnych od wszelkich opłat.

Miejsca te nadaje Wysoki Wydział krajowy uczniom niezamożnym, pilnym, dobrze się prowadzącym, i posiadającym warunki przyjęcia.

Pierwszeństwo mają posiadający świadectwa dojrzałości z wyższego gimnazyum lub wyższej szkoły realnej.

Podania na konkurs — który zostanie zamknięty z dniem 8 lipca b. r. — należy wnosić do Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach, z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa moralności wystawionego przez władzę miejscową, za czas od opuszczenia szkoły, i świadectwa ubóstwa.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach.

261 1—3 *Frommel,* m. p.

Środopolce

o. p. Radziechów, mają 35 krów bardzo mlecznych, świeżo ocielonych, rasa mieszana, Holendry, Bernery i Simentalery, od 20 czerwca, do sprzedania. — Bliższych wiadomości udzieli Obszar dworski. 248 3—3

SAMOUCZEK

rachunkowości pojedynczej i podwójnej dla gospodarstw rolnych, polecony z uznaniem przez czasopisma rolnicze polskie, krajowe i zagraniczne, do nabycia przez redakcyę „Rolnika“ po zniżonej cenie 6 koron, w oprawie.

252 3—6

---

2 buhajki

półkrwi Oldenburg, 12 i 13 miesięcy, po 80 groszy za kilo, do sprzedania loco Urzejowice, stacya i poczta Przeworsk.

260 2—3

Poszukuje

administrator Zarządu dóbr większych. Wykształcenie: wyższa szkoła rolnicza, 16-letnie prowadzenie gospodarstw — kaucya 20.000 koron. — Adresować proszę: „Ziemianin“, poste restante Śniatyn. 259 2—5

O. LILLE

weterynarz powiatowy w Gródku.

Ustawy i rozporządzenia weterynaryjne. Książka, zawierająca prócz ustaw i rozporządzeń, także objawy wszystkich chorób zaraźliwych. — Cena z przesyłką pocztową 1·50 kor. 257 2—2

DWA GOBELINY

do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Redakcyi *Rolnika.*

215 6—?



Burak pastewny „Mammuth“

NASIONA Gospodarcze, Warzywne, Kwiatowe, i t. p.

pierwszorzędnej jakości, z gwarancyą za siłę kiełkowania, czystość i prawdziwość odmian.

Mój główny cennik, wzory nasion i wyjątkowe oferty, przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.

ODSPRZEDAJĄCYM PRZYZNAJĘ ZNACZNE RABATY. 120 11—24

L. FREEGE, Kraków.

HURTOWNY SKŁAD NASION, szkółki drzewek itp. Założony w r. 1860.

poleca z własnej hodowli:

DRZEWKA OWOCOWE w najlepszych odmianach, poleconych w doborze Wydziału kraj.
RÓŻE wysokopienne i krzaczaste, z silnemi 2-letniemi koronami, 200 najszlachetniejszych odmian.

Wyjątkowe ceny dla Rad powiatowych, Towarzystw i Kółek rolniczych, oraz instytucyi zajmujących się rozpowszechnianiem sadownictwa w kraju.

JABŁONIE PIENNE . .	po 75 groszy	WISZNIE i czereśnie pienne	po 75 groszy
GRUSZE	„ 108 „	ŚLIWY (węgierki)	„ 90 „

Opakowanie darmo. — Ceny ważne przy powołaniu się na tę ofertę.

Zakładającym sady służę bezinteresownie fachowymi wiadomościami.

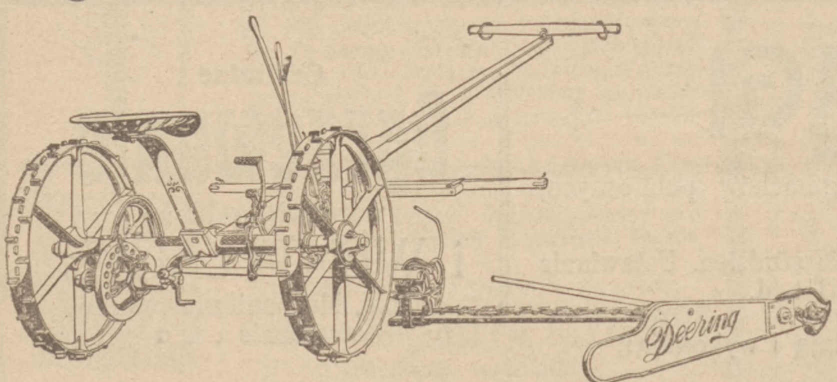
Sporządzam plany ogrodów i sadów handlowych i przyjmuję zakładanie tychże swymi specyalnie wykształconymi ludźmi. — Ceny umiarkowane. — Cenniki przesyłam darmo i opłatnie.

Do zwiedzania moich rozległych kultur zapraszam.

Adres dla telegramów: „FREEGE, KRAKÓW“.

L. Freege.

Kosiarki i Żniwiarki Ideal



GRABIE konne i całostalowe — KULTYWATORY — BRONY talerzowe i sprężynowe — słynnej amerykańskiej fabryki

Deering International Harvester Comp. w Chicago

poleca po najniższych cenach 1—4 263

Syndykat Towarzystw Rolniczych

Kraków (Hotel „Centralny“).

Ilustrowane cenniki i referencye na żądanie odwrotną pocztą.

DRUKARNIA „POLONIA“ — LWÓW, TRZECIEGO MAJA 11.